

Czytaj dodatek

Twój TYDZIEŃ z PNIEW

ATRAKCYJNE
CENY!



AUTO DRAP
SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY

TEL. 61 868-44-61
POZNAŃ-LAWICA,
UL. ŻŁOTOWSKA 83/85
WWW.AUTODRAP.PL

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik

Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCE

Ukazuje się od 15 maja 2002 roku



Auto Club
AUTORYZOWANY DEALER

SALON
SERWIS
CZĘŚCI
AKCESORIA

Poznań, ul. Opłotki 15
tel.(61) 8 900 600

Rok X Numer 13-14/255-256 25 lipca 2012 ISSN 1734-5294 www.twoj-tydzien.pl e-mail: twoj-tydzien@wp.pl GAZETA BEZPŁATNA

Rozmowa
z TOMASZEM
KOTEM,
aktorem
filmowym
i teatralnym

strony 3 i 4

Robię wszystko, by żyć uważnie

Jesteśmy
laureatem nagrody
Stowarzyszenia
Dziennikarzy RP
**Dziennikarskie
Koziołki 2007**



Jesteśmy
laureatem nagrody
Business
Centre Club
**Ostre Pióro
2006**



Zeskanuj ten kod
telefonem i czytaj
Twój TYDZIEŃ
w Internecie

TAK MYŚLĘ

Tomasz Mańkowski
**„Leczyli” zgniłą
surówkę**

strona 6

Następny numer
22 sierpnia 2012



STUDIO FRYZUR Blandzi

Remigia Blandzi

ul. Nałęczowska 125
60-472 Poznań
Tel. 061 842 96 39
tel. kom. 606 344 717

ZAPRASZAM
od wtorku do piątku
9.00 – 20.00
soboty 8.00 – 14.00



Trwa kampania reklamowa „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO” na ekranach LED w Poznaniu i Wielkopolsce.

Ekskluzywnie



ce. (100 ml, 12 zł). **Ekskluzywny balsam nawilżająco-ujędrniający do ciała Farmona Blue Lagoon** z bogatą recepturą zapewnia długotrwałe nawilżenie i opóźnia proces starzenia się skóry. Doskonale się rozprowadza i szybko wchłania, a skóra staje się idealnie gładka, jedwna i elastyczna. Jedwabista konsystencja i przyjemny zapach zwiększają komfort stosowania (250 ml, 15 zł). Więcej na stronie: www.farmona.pl

Mamy dla naszych Czytelniczek 10 zestawów zawierających 3 opisane ekskluzywnie kosmetyki Farmona Blue Lagoon. Prosimy o szybkie przysłanie maila na adres: nagrody.twoj.tydzien@wp.pl z hasłem FARMONA Blue Lagoon i odpowiedzią: jakie jeszcze Farmona oferuje produkty z tej serii? Prosimy o podanie imienia, nazwiska i numeru telefonu.

N a - wilżają - cy podkład Oriflame Ecobeautey to wreszcie podkład bez silikonów i sztucznych składników jak dimethicone czy cyclopentasiloxane, które są obecne w wielu podkładach na rynku. **Naturalny podkład Ecobeautey** jest lekkim, niezwykle odżywczym i nawilżającym podkładem z organicznym masłem Shea o działaniu wygładzającym. Usuwa oznaki zmęczenia. Kremowy, gładko się rozprowadza i wyrównuje odcień cery. Cera jest nawilżona, ale nie blizszy się nawet podczas upałów. (30 ml, 53



Ekologicznie (zł). **Krem do rąk Oriflame Ecobeautey** zapewnia natychmiastowe odżywienie skóry dłoni. Organiczny olej kokosowy i masło shea z upraw Fairtrade zmiękcza i chronią przed szkodliwym działaniem środowiska. Wzbogacony organiczną gliceryną i mineralnym filtrami UV. (75 ml,



18 zł). **Żel pod prysznic Oriflame Ecobeautey** nawilżający, nie zawiera mydła, wzbogacony jest łagodnymi składnikami roślinnymi o właściwościach zmiękczejących skórę. Z organiczną gliceryną, organicznym olejem kokosowym i cukrem pochodzącym z upraw Fairtrade. Pozostawia skórę odświeżoną i nawilżoną, o delikatnym, naturalnym zapachu. (200 ml, 25 zł). Więcej na stronie: www.oriflame.com

Mamy dla naszych Czytelniczek 5 zestawów składających się z opisanych wyżej kosmetyków Ecobeautey ORIFLAME. Prosimy o przysłanie jak najszybciej maila na adres: nagrody.twoj.tydzien@wp.pl z hasłem Oriflame Ecobeautey i odpowiedzią: jakie znasz inne kosmetyki z tej serii? Prosimy o podanie imienia, nazwiska i numeru telefonu.

**STRONĘ
PRZYGOTOWAŁA
MONIKA
MAŃKOWSKA**

Lato na oczach



Firma ORIFLAME na lato daje nam wspaniałą możliwość zabawy z makijażem przy pomocy dobrej jakości kosmetyków. Tusz do rzęs Hyper Stretch Oriflame zapewnia maksymalną długość rzęs dzięki stymulującemu kompleksowi Pro-Long™, który przyspiesza też naturalny cykl wzrostu rzęs. Tusz wydłuża, rozczesuje rzęsy a przede wszystkim nie kruszy się. Ma delikatną konsystencję, co daje naturalny efekt, a rzęsy są w idealnym stanie od rana do wieczora. Zamiast czarnego można wypróbować odcień Prune (śliwkowy). (8 ml, 35 zł lub 20 zł w promocji) Pogrubiający tusz do rzęs Very Me Funky Oriflame to objętość i długość rzęs w trzech wspaniałych odcieniach: srebrny, niebieski i zielony. Pierwszy kolorowy tusz, który utrzymuje się bardzo długo, nie rozmazuje się i nie kruszy, efekt kolorowych rzęs pozostaje przez cały dzień. Cena 20 zł, 8 ml (w promocji nawet taniej).



Oriental Show SOGDIANA
Profesjonalne pokazy tańca
*imprezy firmowe
*imprezy okolicznościowe
*wieczory panieńskie
*imprezy integracyjne
*urodziny
*sylwester
*bankiety
*wesela
*gale

tel: 514335691
www.sogdiana.pl
e-mail: sogdianagold@gmail.com

Sama ulga

Laboratorium Kosmetyków Naturalnych FARMONA opracowało linię **Pantenol** (10-18 zł) jako natychmiastową ulgę dla wysuszonej i przegrzanej skóry. Preparaty łagodzą szkody spowodowane promieniowaniem UV podczas opalania na słońcu lub w solarium. **Balsam do twarzy i ciała Pantenol** (20 zł) regeneruje, odżywia, łagodzi i nawilża. Dzięki aktywnej substancji morskiej bogatej w oligosacharydy, minerały (wapń, sód i potas) oraz witaminę B5 (d'panthenol) zapewnia głębokie nawilżanie, odżywianie i auto-regenerację uszkodzonych komórek skóry. System chłodzący daje przyjemne uczucie ulgi.

Pianka do twarzy i ciała odbudowująco-naprawcza (stężenie 10% d'panthenolu) po oparzeniach słonecznych i termicznych regeneruje i naprawia mikrouszkodzenia. Ekstrakt z aloesu łagodzi stany zapalne, przyspiesza gojenie się ran, roślinny prebiotyk nawilża i odbudowuje uszkodzoną strukturę skóry.

Kojąca pianka do twarzy i ciała dla dzieci Pantenol (11 zł) ma wysokie stężenie d'panthenolu (10%) przyspiesza gojenie, regeneruje skórę po otarciach, skaleczeniach i oparzeniach, a alantoina (2%) łagodzi podrażnienia i termicznych regeneruje i naprawia mikrouszkodzenia. Ekstrakt z aloesu łagodzi stany zapalne, przyspiesza gojenie się ran, roślinny prebiotyk nawilża i odbudowuje uszkodzoną strukturę skóry.



Robię wszystko, by żyć uważnie

Rozmowa z TOMASZEM KOTEM, aktorem filmowym i teatralnym

- W pana biografii wyczytałem, że marzył pan przed laty o karierze malarza artysty. Czy to oznacza, że potrafi pan malować? Czy to oznacza, że w wolnych chwilach pan maluje?

- Nie, niestety, to jedno z moich niespełnionych marzeń. Trochę maluję z córką, ale trudno to zajęcie nazwać artystycznym. O tej profesji myślałem jako uczeń szkoły podstawowej. Zresztą, nie tylko myślałem, ale brałem nawet udział w jakiś konkursach plastycznych. Los pokierował mną w inną stronę, co oznacza, że tamto marzenie jest jeszcze do spełnienia.

- Także w pana biografii zawarty jest inny ciekawy epizod – rok uczył się pan w seminarium duchownym. „Aż” rok czy „zaledwie” rok?

- Uczyłem się przez pół roku w liceum działającym przy seminarium duchownym. Prostuję te informacje już od dłuższego czasu, ale na razie bezskutecznie. Nie rok, tylko pół roku, nie seminarium, tylko liceum przy seminarium. Podkreślam jeszcze raz. Zdaję sobie sprawę, że ten temat jest bardzo atrakcyjny dla dziennikarzy, którzy zawsze się o to przyczepiają, ale... To było ciekawe pół roku i to wszystko. Na ile w wieku piętnastu lat można wiedzieć, co się będzie robiło przez całe życie i jak trwały są decyzje podejmowane w tym wieku? Pozostawiam to do oceny czytelnika.

- Debiutował pan na dużym ekranie bardzo mocno w filmie „Skazany na bluesa” w 2005 roku. Rola ta wielu osobom z mojego pokolenia zapadła w pamięć. Przygotowując się do tej roli mieszkał pan przez jakiś czas w mieszkaniu Ryszarda Riedla w Tychach, słuchał płyt „Dżemu”. A wcześniej jakiej muzyki pan słuchał? Był pan



FOT. — (6X) MONIKA MAŃKOWSKA

kiedyś jako chłopak na przykład w Jarocinie na Festiwalu Muzyków Rockowych?

- Nie, wcześniej nie słuchałem takiej muzyki. Chociaż..., prawie w każdym polskim mieście jest jakiś facet z gitarą, który gra na ulicy i śpiewa „whisky moja żono”. Gdzieś tam wcześniej się otarłem o takie klimaty. O Ryszardzie Riedlu i o zespole „Dżem” słyszałem, ale nie byłem ich fanem. Zresztą..., nie ma takiego obowiązku. Casting do roli zazwyczaj nie polega na tym, czy kandydat lubi to czy owo, a raczej na tym, czy potrafi dać postać wiarygodnie zagrać, czy jest w miarę podobny itp.

- Ale w końcu poznał pan tę muzykę?

- Poznałem, i to bardzo mocno, od każdej strony. Ale nie wracam do niej, nie słucham. Praca przy filmie „Skazany na bluesa” to był bardzo ważny epizod w moim życiu, ale jak na razie epizod zamknięty.

- A jakiej muzyki pan słucha?

- Ja mam jedną wielką pasję, to jest montaż i robienie filmów, choć na razie ma to wymiar amatorski. Dlatego w tej chwili głównie słucham muzyki filmowej, podkładów i szukam takich dźwięków.

- Wcielił się pan w postać Ryszarda Riedla w sposób wręcz nieprawdopodobny, choć był to pana debiut na dużym ekranie. Ryszard Riedl był geniuszem. Czy tacy lu-

dzie pana zdaniem zawsze muszą w końcu przegrać?

- Wydaje mi się, że jest to zbieg okoliczności, wpływ miejsca w którym żyją w konkretnym czasie.

- Nie to miejsce, nie ten czas, nie ta epoka?

- Wszyscy pamiętają tylko zespół „Dżem”, fantastyczne koncerty, płyty. Ale jak się jest w Tychach, to rzeczywistość staje się już bardziej szara, zdecydowanie mniej kolorowa. Rysiek musiał być wybitnie silną osobowością, inaczej bowiem nie potrafiłby przebrnąć przez to społeczne napiętnowanie, bo ktoś nagle wychodzi z szarego bloku i jest Indianinem. A wszystko to dzieje się w latach siedemdziesiątych w siermiężnej

Polsce. Z tego co wiem tego typu zachowania Ryska nie wynikały wcale z zażywania narkotyków. On miał bardzo silną potrzebę zaznaczenia w sposób niekonwencjonalny swojej obecności w tej rzeczywistości. Muzycy „Dżemu” też często o tym mówili. On im tłumaczył, że zespół jest jak pięść, a jeden muzyk to jeden palec. Jednym palcem niewiele się robi, pięścią to już zupełnie co innego. Często słyszałem zdanie, że gdyby Ryszard Riedl urodził się w Stanach, z tym głosem, z tym wykopem, z tym pomysłem na życie, to byłoby inaczej, to zrobiłby jakąś oszałamiającą karierę.

- Janis Joplin, Jimmy Hendrix żyli tam i też właściwie przegrali. Stany nie uratowały ich przed samym sobą...

- To prawda, ale na drugiej stronie tej „huśtawki” są na przykład muzycy Rolling Stones. Oni żyli w jakimś tam stopniu podobnie... Ale, wchodzimy w krainę „gdyby”...

- To wyjdźmy z niej. W pana dorobku są filmy różne – zdecydowanie wybitne, ale i komedie raczej nieśmieszne.

- Tak, niestety...

- Często mówi pan o tym, że przystępując do roli tak naprawdę nigdy nie wiadomo, co z tego scenariusza uda się zrobić. To ryzyko zawodowe. Czy jednak nie za często pan ryzykował? Mam w tym momencie na myśli na przykład film „Wyjazd integracyjny”. Czy jest jakiś sposób, by to ryzyko „zawodowej wpadki” zminimalizować?

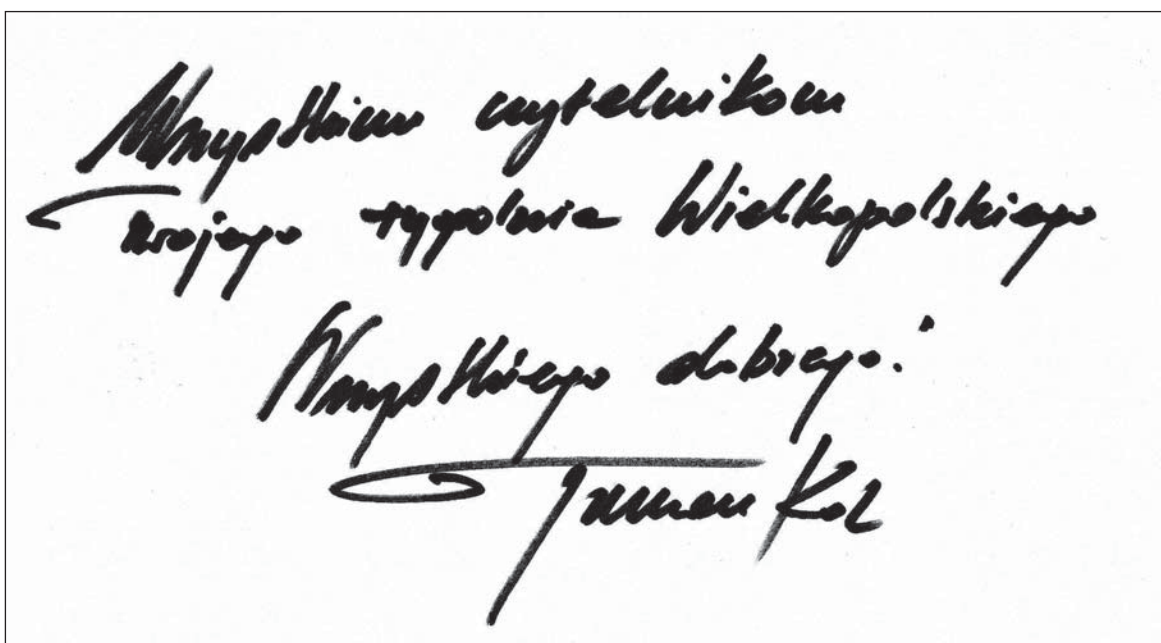
- Jest, ale trzeba się tego uczyć boleśnie na własnej skórze. Nie ma na to gotowej recepty. W żadnej na świecie szkole teatralnej nie uczą co robić, gdy się nagle stajesz rozpoznawalny, jak wybierać kolejne role itp.

Dokończenie na stronie 4



Robię wszystko, by żyć uważnie

Rozmowa z TOMASZEM KOTEM, aktorem filmowym i teatralnym



Dokończenie ze strony 3

Po zakończeniu produkcji „Niani” praktycznie nie gram w serialach telewizyjnych, a wcześniej – dzisiaj to wiem – grałem w nich zbyt dużo. Wie pan, jestem gościem z Legnicy, który spotyka nagle kogoś z Telewizji, i ma nawet okazję z nim pracować. Potem słyszy „przejdźmy na ty”, bo tak jest wygodniej... To był dla mnie tak obcy, tak nieznajomy świat, że niekiedy popełniam błędy. Próbuję jednego, próbuję drugiego i dopiero po czasie orientuję się w którym jestem miejscu na tej karuzeli.

- A jeśli chodzi o film?

- Po „Skazanym na bluesa” z 2005 roku byłem święcie przekonany, że dalsza moja kariera filmowa zupełnie inaczej się potoczy. Wydawało mi

się, że jeżeli dostałem taką rolę jako debiutant, to kolejne tej miary także będą. A następną propozycję dramatyczną dostałem po pięciu latach w 2010 roku i był to film „Erratum”. Przez te pięć lat coś trzeba było robić. Gdy byłem w Stanach na Festiwalu Polonijnym, to jakiś Amerykanin z widowni zapytał mnie dlaczego gram w serialach, skoro gram w filmach? Wtedy jeszcze nie było tych dzisiejszych seriali amerykańskich, w których obecnie grają także ci najwięksi, choćby Dustin Hoffmann.

- Co pan odpowiedział?

- Żyję i pracuję w innym kraju. W Polsce nie ma tak, że po czterech miesiącach pracy przy filmie można sobie zrobić wolne, bo ma się z czego żyć. Funkcjonujemy w kompletnie innej rzeczywistości. Gdzieś

tam w jakimś tabloidzie podadzą naszą stawkę dzienną która zresztą zazwyczaj jest absurdalna, ale „zapomną” napisać, że pracujemy przy tym filmie kilka dni. Za Oceanem przeciętny film kręci się do czterech miesięcy, a w Polsce do dwudziestu pięciu dni. Mamy zupełnie inne warunki pracy i warunki finansowe. Ale nie tylko...

- Co ma pan na myśli?

- W polskim filmie często w trakcie realizacji scenariusz się zmienia, dopisywane są sceny i dialogi, a inne skreślane. To dosyć dziwne, na tej podstawie mówię, że w polskim filmie nigdy się nie wie, w czym się bierze udział. Na świecie jest inaczej. Tam jest w takich przypadkach produkcja zatrzymywana i prowadzone są negocjacje dotyczące na przykład

zmiany przecinka. Wyolbrzymiam, ale chcę pokazać jaka w naszym kraju jest pod tym względem „wolna-amerykanka”.

- Film „Erratum” to las znaków zapytania. Ma pan w swoim życiu dużo takich znaków zapytania?

- Staram się, by ich było jak najmniej, ale nie zawsze się to udaje. Robię wszystko, by żyć uważnie tu i teraz, by rejestrować otaczającą mnie rzeczywistość, ale wtedy znaki zapytania pojawiają się automatycznie. To naturalne, nie wszystko wiemy, nikt nie jest alfą i omegą. Ale na swojej drodze – korzystając z dedukcji i logiki – staram się tego typu sytuacje eliminować.

- Niekiedy – także pan o tym mówi w wywiadach – polski film jest taki jaki jest, bo filmowcy nie doceniają widza. Są przekonani, że jak poruszą trudniejszy temat to tego nikt nie kupi. A może tak wcale nie jest?

- To są dwa różne pojęcia. Bardzo często na planie się słyszy „nie, no co ty, nikt tego nie zrozumie”, potem to wszystko jest wrzucone do jednego worka, zmiksowane... Jak to ująć... Jak kręciłem „Nianię”, to obok w tej samej hali kręcili serial telewizyjny „Samo życie”. I aktor, na przykład Robert Więckiewicz, grał tam strażnika w jakiejś tam redakcji i był to taki tasiemiec... Nie chciałbym być pretensjonalny, ale mam wrażenie, że nie docenia się także potencjału ludzi. Póki jesteś strażnikiem w serialu, to uprawiasz tylko takie kolejne aktorskie gówno i niewiele się dzieje. Ale nagle te pojedyncze osoby wyskakują i w Stanach pisze się, że Więckiewicz jest wybitnym aktorem. Ja się z tym zgadzam, to jest super aktor. Chodzi

mi o to, że u nas nie ma mechanizmu wyławiania ludzi wyjątkowych. Jest masa, którą wciska się do „miksera” i miksujemy, czyli produkujemy jakiś film, jakiś serial. Wyjdzie, nie wyjdzie – nie ważne. Trudno się odnaleźć w tej rzeczywistości... Trudno bronić.

- Fakt, w wielu miejscach w Polsce króluje bylejałość. Nie będę pana pytał o rolę Hansa Klossa w filmie „Stawka większa niż śmierć”, choć jestem od lat fanem „Stawki większej niż życie”, bo pewnie ma pan dosyć rozmów na ten temat. Zapytam jednak, co pana zdaniem było największą siłą tego serialu sprzed lat, czyli „Stawki większej niż życie”?

- To prawda, mam dosyć. Miałem na przykład takie pytanie od prawicowego dziennikarza, który mnie pytał „jak się pan czuje będąc sowieckim agentem?” Co można mądrego odpowiedzieć na takie pytanie? Siłą tamtego serialu sprzed lat był Stanisław Mikułski, dobry scenariusz, no i Polak, który wygrywał.

- Ma pan dwójkę dzieci – Blankę i Leona. Ja mam również dwójkę. Niech mi pan podpowie, jak mam odpowiedzieć im na pytanie: „Tato, co w życiu jest najważniejsze”?

- Moje dzieci nie zadają jeszcze takich pytań...

- Moje też nie, ale lepiej być przygotowanym na taki moment. Co dla pana jest w życiu najważniejsze?

- Mam swoją teorię na życie, która brzmi „jestem tu i teraz”. Plany na jutro, plany na życie często stają się tylko czysto teoretyczne. Trzeba rejestrować dokładnie chwile, w której się jest, bo to nam gwarantuje auto-refleksję. Czyli odpowiem „w życiu najważniejszy jest dzisiejszy dzień, każdy dzień”.

Rozmawiali
MONIKA i TOMASZ
MAŃKOWSCY



Tomasz Kot (ur. 21 kwietnia 1977 w Legnicy) – polski aktor filmowy i teatralny. Jest absolwentem I LO im. Tadeusza Kościuszki w Legnicy. 17 listopada 1996 zadebiutował na deskach Teatru Dramatycznego w Legnicy w sztuce „Panna Tutli-Putli”. W 2001 ukończył PWST w Krakowie. Od 2001 był aktorem Teatru Bagatela w Krakowie. Można go zobaczyć na deskach Teatru Praga w Fabryce Trzciny. Obecnie współpracuje z teatrem im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu.

Jest żonaty od września 2006 roku z Agnieszką Olczyk. Ojciec Blanki (ur. 15 kwietnia 2007) oraz Leona.

Nowe formy aktywizacji na trudne czasy

Coraz trudniejsza sytuacja na rynku pracy odczuwana jest także w Poznaniu i powiecie poznańskim. Choć stopa bezrobocia na tym terenie nadal należy do najniższych w kraju (powiat poznański: 4,3%, Poznań 4%) coraz trudniej osobom bezrobotnym znaleźć zatrudnienie. Wyraźnie zauważalny jest spadek liczby ofert pracy. Dlatego Powiatowy Urząd Pracy w Poznaniu, chcąc pomóc swoim klientom decyduje się na nowe metody pracy i realizację specjalnych programów dedykowanych konkretnym grupom osób bezrobotnych będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy.

PROGRAMY SPECJALNE DLA AKTYWNYCH

Aktywne poszukiwanie pracy to w dzisiejszych czasach konieczność, dlatego PUP Poznań realizuje programy specjalne zwiększające aktywność osób bezrobotnych w szczególnej trudnej sytuacji na rynku pracy. Program „Aktywni to My” adresowany do osób 50+ oraz program „Młodzi aktywni”, mają na celu pomóc tym dwóm grupom osób szukających pracy, bowiem mają oni największe bariery utrudniające im znalezienie pracy.

W ramach programów osoby bezrobotne mogły skorzystać z udziału w stażu lub otrzymać wsparcie finansowe na uruchomienie własnej firmy. Nowe doświadczenie zawodowe zdobywa 75 osób uczestniczących w stażach (25 w wieku 50+ oraz 50 osób młodych). Powstało 41 nowych firm (21 w ramach projektu „Aktywni to my”, dla osób 50+).

By zachęcić pracodawców do udziału w programie, urząd pracy oferował im możliwość refundacji składki ZUS, jeśli zdecydują się zatrudnić osobę odbywającą u nich staż. Dodatkowo, by zwiększyć mobilność osób bezrobotnych

urząd refunduje im koszty związane z dojazdem do miejsca pracy.

PROJEKT PILOTAŻOWY „TWOJA KARIERA – TWÓJ WYBÓR”

Powiatowy Urząd Pracy w Poznaniu, jako jeden z 23 urzędów pracy w kraju, realizuje projekt pilotażowy „Twoja kariera – Twój wybór” stworzony przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Jest on adresowany do ludzi młodych, którzy nie ukończyli jeszcze 30 roku życia, są mieszkańcami Poznania i rejestrują się w PUP Poznań jako bezrobotni po raz pierwszy.

Projekt ma charakter innowacyjny, ponieważ zawiera nowe elementy pracy z osobami młodymi. Podstawowa zmiana dotyczy współpracy między osobą młodą a urzędem, uczestnik programu ma wyznaczonego specjalnie dla siebie opiekuna i kontaktuje się tylko z nim. „Młody” wspólnie z opiekunem ustalają indywidualny plan działania, czyli określają drogę jaką musi przejść uczestnik projektu by znaleźć pracę. Dogłębna początkowa diagnoza sytuacji osoby bezrobotnej ma pomóc w dobraniu odpowiednich metod aktywizacji.

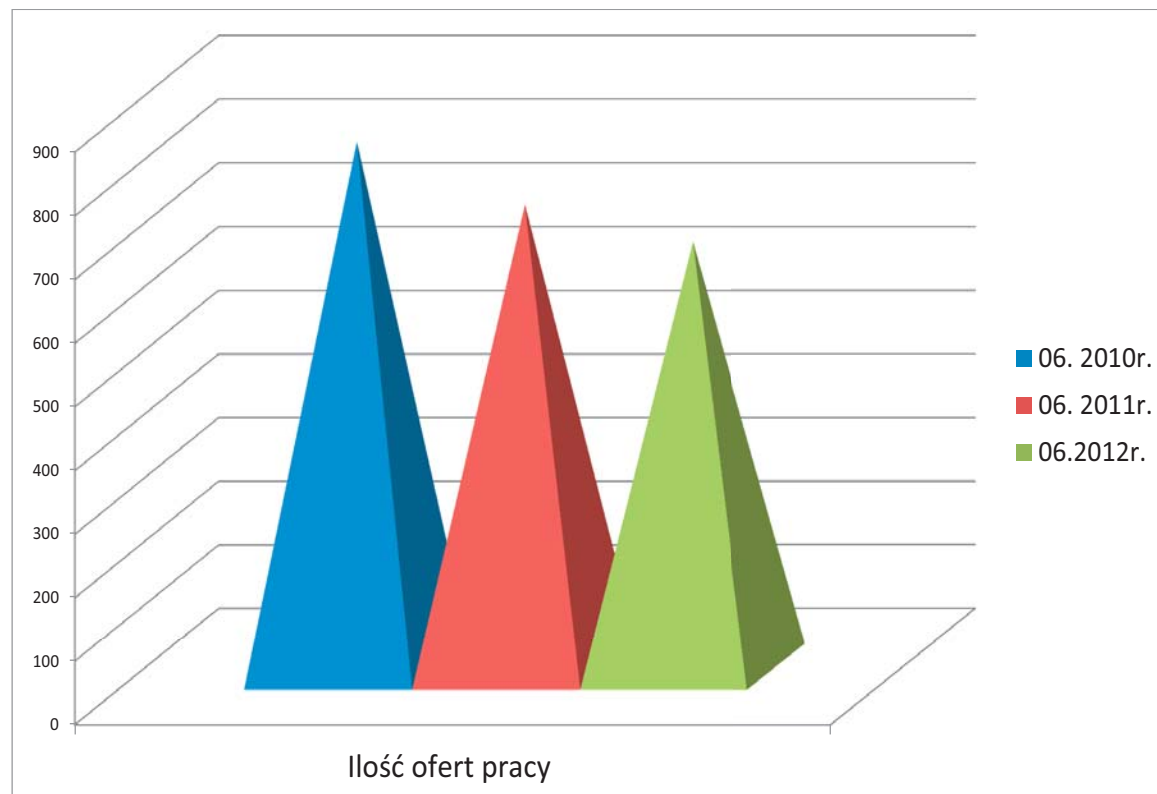
W Powiatowym Urzędzie Pracy w Poznaniu uczestnikami projektu opiekować się będzie ośmiu opiekunów. Poza obecnie stosowanymi metodami: jak udział w szkoleniu czy stażu, pojawiają się także nowe formy wsparcia, np. dotacja na zasiedlenie – którą osoba bezrobotna otrzyma jeśli znajdzie pracę w innym mieście.

Udział w projekcie jest także

szansą na podniesienie kwalifikacji poprzez skorzystanie z bonu na kształcenia zawodowe lub policealne lub bonu na kształcenie podyplomowe. Projekt przewiduje również wsparcie dla pracodawców, tak by zachęcić przedsiębiorców do zatrudniania młodych ludzi. Jeśli pracodawca po sześciomiesięcznym stażu zatrudni osobę na minimum sześć miesięcy może liczyć na premię w wysokości 1500 zł.

Natomiast przyjęcie do pracy absolwenta szkoły wyższej na minimum 18 miesięcy, będzie dla pracodawcy skutkowało otrzymywaniem do 12 miesięcy dofinansowania do wynagrodzenia zatrudnionego pracownika.

Szczegółowe informacje na temat projektu można znaleźć na stronie: www.pup.poznan.pl



Reklama na ekranach LED



POZNAŃ Al. Solidarności



POZNAŃ ul. Przybyszewskiego

www.qledmedia.pl



605 84 84 84

Zadzwoń i umów się z naszym przedstawicielem

GOSTYŃ
ul. Strzelecka

JAROCIN
Rondo Wojska Polskiego

KOŚCIAN
ul. Surzyńskiego

LESZNO
Al. Konstytucji 3-go maja

POZNAŃ
Rondo Śródka

POZNAŃ
ul. Przybyszewskiego

POZNAŃ
Al. Solidarności

SWARZĘDZ
ul. Polna

ŚREM
ul. Jana Kilińskiego



SWARZĘDZ ul. Polna



LESZNO Al. Konstytucji 3-go maja



KOŚCIAN ul. Surzyńskiego



POZNAŃ Rondo Śródka



JAROCIN Rondo Wojska Polskiego



ŚREM ul. Jana Kilińskiego



GOSTYŃ ul. Strzelecka

Chcesz sprzedać dom? mieszkanie? samochód? TYGODNIOWE OGŁOSZENIA DROBNE NA TELEBIMIE

Europejska Nagroda Obywatelska dla profesora Jacka Łuczaka!

Parlament Europejski utworzył „Europejską Nagrodę Obywatelską” w 2008 roku. Jej celem jest uhonorowanie wybitnych osiągnięć w życiu społecznym. Jednym z tegorocznych laureatów nagrody jest profesor Jacek Łuczak. Jury, na czele którego stoi przewodniczący Parlamentu Europejskiego doceniło wielką pracę profesora na rzecz ludzi starszych i chorych. Wniosek z kandydaturą profesora zgłosił poseł Filip Kaczmarek.

Nagrodę przyznaje się za działania w następujących dziedzinach:

- Promowanie lepszego wzajemnego zrozumienia i ściślejszej integracji między obywatelami a państwami członkowskimi,
- Ułatwianie transgranicznej lub ponadnarodowej współpracy w ramach Unii Europejskiej.
- Codzienną aktywność dającą konkretny wyraz wartościom wynikającym z Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

Jury preferuje nagradzanie projektów związanych z tematem Europejskiego Roku. Tym razem jest to aktywne starzenie się i solidarność między pokoleniami.

Nominowani do tego wyróżnienia mogą być obywatele, grupy, stowarzyszenia lub organizacje. Zwycięzcy otrzymują medale podczas krajowych ceremonii wręczenia nagród. Następnie wszyscy spotkają się jesienią w Brukseli na wspólnej uroczystości.

„Bezpieczne wakacje”

Rozpoczęła się tegoroczna edycja kampanii edukacyjnej posła Filipa Kaczmarka - „Bezpieczne wakacje”.



Wakacje to czas radości i bez troski, a jednocześnie okres szczególnej czujności różnych służb, które odpowiadają za bezpieczeństwo wygody i wypocinek turystów oraz urlopowiczów. Jednak każda z osób wyjeżdżających na wakacje, zarówno dorośli, młodzież, jak i dzieci, przede wszystkim osobiście musi zadbać o własne bezpieczeństwo i komfort wypoczynku.

Stąd kolejny raz Filip Kaczmarek - poseł do Parlamentu Europejskiego zaprasza do udziału w cyklu spotkań edukacyjnych pod hasłem „Bezpieczne wakacje”. Pierwsze spotkanie odbyło się 26 czerwca podczas Dnia Sportu w ZSB nr 1 w Poznaniu. Kolejne odbędą się w najbliższych dniach.

W specjalnych punktach informacyjnym można wziąć udział w konkursie, którego pytania dotyczą bezpiecznego spędzania czasu nad morzem i w górach, w Polsce i zagranicą. Zwycięzcy, w nagrodę otrzymują okolicznościowe upominki, tj. piłki plażowe, mini-apteczki oraz poduszki podróżne. Wolontariusze będą rozdawać ulotki informacyjne.

Akcja odbyła się już na Starym Rynku w Poznaniu, na plaży w Strzeszynie, w Swarzędzu i na poznańskiej Malcie. Oprócz akcji terenowych zaplanowane są konkursy internetowe, które będą udostępnione m. in. na profilu posła Filipa Kaczmarka na Facebooku.

W czasie wakacji, zwłaszcza na dzieci i młodzież czyha wiele niebezpieczeństw. Trzeba zwracać dzieciom uwagę, aby nie zgadzało się na jazdę samochodem, spacer, lody z obcym; nie bawiło się w opuszczonych budynkach, piwnicach i wykopach; zachowywało szczególnie bezpieczeństwo nad wodą; nie jeździło rowerem po mieście samotnie, nie wjeżdżało do parków i kompleksów leśnych; nie oddalało się od grupy w czasie wycieczek, obozów, kolonii; nie brało przykładu z dzieci, które palą papierosy, piją alkohol, biją inne dzieci, biorą narkotyki. Dorośli natomiast, m.in. niefrasobliwie zażywają kąpiele słoneczne, nadużywają alkoholu w upalne dni oraz tracą kontrolę podczas jazdy samochodem.



„MEDICAL”

Swarzędzkie Centrum Stomatologii

62-020 Swarzędz, os. Dąbrowszczaków 26

tel. 61 817-41-10

Godziny przyjęć:
Pn-Pt 8.00-22.00 So 9.00-17.00 Ndz 9.00-15.00

DR N. MED.
TADEUSZ GROCHOWINA
Specjalista pediatra, pulmonolog i medycyny rodzinnej

**Aerozoloterapia,
Diagnostyka alergologiczna
Diagnostyka
nawracających infekcji dróg
oddechowych**

**Gabinet Pediatryczny
i Pracownia Aerozoloterapii**

Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)
Pon. i śr. 17-18; wt. i pt. 18.30-19.30

**Wizyty domowe
nagłe przypadki codziennie**
tel. 818-60-57 tel. kom. 602-693-199

Firma Handlowo-Usługowa

**zatrudni pracownika
na stanowisko
kierowca-magazynier.**

Wymagania: wykształcenie zawodowe, dobry stan zdrowia, nie karany,

Mile widziane
prawo jazdy kat. C.
Tel: 603518108, 603518504.

**Lekarz
medycyny
pracy
tel.
602 632-077**

„Leczyli” zgniłą surówkę



TAK MYŚLĘ



Kilka dni temu w TVN24 obejrzałem reportaż o smażalni ryb w nadmorskim kurorcie. Reporterka TVN24 zatrudniła się na czarno na trzy dni, dostała za to sto złotych, i sfilmowała to, czym się zajmowała przez trzy dni.

Kilka lat już żyję na tym świecie, sporo już widziałem, również sporo przeżyłem, ale materiał ten wprowadził mnie w stan osłupienia. Wiedziałem, że w polskich kurortach tak zwana gastronomia to tragedia, wiedziałem, że jestem oszukiwany na wadze, domyślałem się, że coś tam jeszcze może się dziać niedobrego, ale reportaż ten uświadomił mi ile razy w przeszłości ocierałem się o śmierć. Reporterka sfilmowała jak się „leczy” zgniłą surówkę (najlepiej polewając ją obficie pikantnym sosem), ile tygodni może wytrzymać olej do smażenia, że rybę przygotowaną do usmażenia najlepiej przetrzeć szmatką, która wcześniej służyła do czyszczenia brudnej podłogi. I tak dalej.



RYS. – SZCZEPAN SADURSKI

Od dziesięciu lat nie byłem nad polskim morzem i zapewne dlatego cieszę się dobrym zdrowiem. W tym roku – niestety – zmieniłem ten dobry zwyczaj i już tego żałuję. Że w polskich nadmorskich kurortach w gastronomii dzieje się źle wiedzą wszyscy, ale niewiele z tego wynika. Gdzieś trzeba coś zjeść i trudno tak od razu się zorientować, kto troszczy się o tak zwaną świeżą rybę brudną ściągą od podłóg.

Ale najgorsze jest to, że Sane-

pid zainteresował się tymi punktami gastronomicznymi po wyemitowaniu reportażu w TVN24, a to już jest skandal. Śmierdziuchy i brudasy mogą nas narażać na odwodnienie z powodu zatrucia, ale w normalnym kraju ktoś powinien ich tępować jak szarańczę. I to bez reportażu w TV.

Aktor i właściciel Teatru Kamienica w Warszawie Emilian Kamiński czasie rozmowy ze mną powiedział, że Polska znajduje się w haniebnym chaosie. Ciekawe, co by powiedział po obejrzeniu reportażu w TVN24? Pewnie słów by mu zabrakło.

I bardzo Państwa proszę – nad polskim morzem spróbujcie bułkę z masłem. Chciałbym z wszystkimi Czytelnikami „TTW” spotkać się po sezonie urlopowym...

TOMASZ MAŃKOWSKI

Twój TYDZIEŃ z PNIEW

Burmistrz nie pracuje?

22 lipca zajrzeliśmy do Biuletynu Informacji Publicznej gminy Pniewy. W zakładce „Burmistrz”, a następnie „Zarządzenia” można wyczytać, że burmistrz Jarosław Przewoźny nie przemęcza się w pracy, bowiem swoje ostatnie zarządzenie wydał **16 kwietnia**. Rozumiemy, że praca burmistrza polega także na pozowaniu do zdjęć, ale burmistrz Pniew zapomniał najwyraźniej, że nie tylko na tym.

Od 16 kwietnia minęły ponad 3 miesiące. Można nic nie robić przez tyle czasu i brać za to pieniądze? Można. W Pniewach. **(no)**

Wyborcy chyba się pomylili...

Rozmowa ze **ZBIGNIEWEM AJCHLEREM**, radnym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, prezesem Rolniczej Spółdzielni w Lubosinie



- Jest pan przedsiębiorcą, który pracuje w gminie Pniewy, jest pan również radnym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Pana zdaniem obecnie w Pniewach obrzecz się dzieje? Wybrany w ostatnich wyborach burmistrz Jarosław Przewoźny jest dobrym burmistrzem, czy takim sobie?

- Jestem przedsiębiorcą i człowiekiem, któremu zależy na szybkim rozwoju gminy Pniewy, bo to po prostu oznacza lepsze życie jej mieszkańców. Te zagadnienia są dla mnie najważniejsze. Powiem więc wprost - uważam, że burmistrz Jarosław Przewoźny jest jak na obecne czasy słabym gospodarzem, który dodatkowo ma słabych doradców, także tych najbliższych. Mam tutaj na myśli na przykład zastępcę burmistrza Józefa Cwiertnię...

- Czy to dobry pomysł, by na zastępcę burmistrza powoływać kogoś spoza gminy? Ta nominacja wywołała żywą dyskusję.

- Jestem przekonany, że był to pierwszy poważny błąd Jarosława Przewoźnego. Nie dość, że burmistrz obejmując to stanowisko nie miał żadnego doświadczenia w kierowaniu gminą, to jeszcze na swojego zastępcę wybrał człowieka spoza gminy. W pracy samorządowej ważna jest znajomość realiów lokalnej społeczności, znajomość jej potrzeb, jej problemów, jej dążeń i jej aspiracji. Tak, niestety, nie jest w tym przypadku. Mam więc niedoświadczzonego burmistrza i jego zastępcę spoza gminy. Ta układanka nie gwarantuje sukcesu i dzisiaj już widać, że nie pomylili się ci, którzy tak twierdzili już dwa lata temu. Miesiące minęły, a gmina Pniewy stoi w miej-

scu, nie rozwija się. Inni idą do przodu, a my zostajemy w tyle.

- Dlaczego pan tak twierdzi? Burmistrz miał przecież czas, by się czegoś nauczyć? Nie dał rady?

- O rozwoju państwa, województwa, powiatu, wreszcie gminy można mówić wówczas, gdy powstają inwestycje podnoszące poziom życia mieszkańców, gdy tworzone są nowe miejsca pracy. Jak ludzie mają pracę, jak zarabiają pieniądze, to korzystają na tym wszyscy. To zasada fundamentalna, znana i obowiązująca na całym świecie i nic nowego tutaj nie mówię. Niestety, trudno w przypadku gminy Pniewy mówić o rozwoju w ostatnich dwóch latach. Burmistrz udaje, że pracuje, uśmiecha się, wypina pierś przed obiektywami. I to wszystko.

- Poproszę o przykład takiego zaniechania.

- Powiem o tym mi najbliższym z Lubosiny. I nie uprawiam tu wcale prywaty, bo sprawa jest poważna, można by bowiem odmienić życie dużej grupy osób z tej wsi. Powstała inicjatywa, by w Lubosinie powstał nowy zakład pracy oferujący docelowo 20-25 nowych miejsc pracy. Inwestor spełnił wszystkie, bardzo zresztą restrykcyjne, wymogi ochrony śro-

dowiska, poniósł znaczące nakłady finansowe. Mówimy tu o sumach, które rzadko są inwestowane w tego typu przedsięwzięcia w kraju, a nawet w Europie. Chodziło bowiem o to, by firma ta była naprawdę, a nie tylko na papierze, obojętna dla środowiska naturalnego. To się udało, choć pociągało za sobą dodatkowe koszty. Powiem tylko, że całe to przedsięwzięcie ma kosztować około 25 milionów złotych. To naprawdę bardzo dużo. Gospodarz gminy powinien się cieszyć, że ma takiego inwestora...

- I co? Burmistrz Przewoźny nie cieszy się?

- Wręcz przeciwnie, burmistrz jest przeciwny powstaniu tego zakładu...

- Dlaczego?

- Bo boi się podejmować ważne decyzje, bo woli nic nie robić albo wręcz przeszkadzać. Powiem jeszcze raz wyraźnie i dobitnie - niebezpieczeństwo negatywnego wpływu tej firmy na środowisko naturalne nie istnieje.

- Jak burmistrz argumentuje swój brak zgody?

- Tłumaczy się, że nie może podjąć decyzji na „tak”, bo powstał zupełnie lokalny tak zwany protest społeczny o podłożu prywatnym. Dzisiaj niestety wystarczą kilka osób, by skutecznie ha-

mować postęp. Burmistrz jest jednak po to, aby takim antyspołecznym działaniom zapobiegać. Burmistrz Przewoźny zna osobiście kulisy tego protestu i jest zbyt bierny, by skutecznie zarządzać gminą. Samorządowe Kolegium Odwoławcze uznało negatywną w tej sprawie decyzję burmistrza Przewoźnego za niezgodną z prawem i skierowało ją do ponownego rozpatrzenia.

- To chyba dobrze?

- Ale nie do końca. Wiem, co będzie dalej. Odbędą się prawnicze harce, sprawa będzie w nieskończoność przeciągana, co może znacznie opóźnić powstanie tej nowej firmy.

- Burmistrz boi się podejmować trudne decyzje?

- Najwyraźniej. Dzisiaj od władz wymaga się męskich decyzji szczególnie wtedy, kiedy mamy do czynienia ze słabym prawem, jak jest w tym przypadku. Na takim niezdecydowaniu i asekurantwie przedstawiciele władz wszyscy tracimy. Myślę, że takie postępowanie wynika z cech osobistych burmistrza Przewoźnego, który dodatkowo nie ma przygotowania menedżerskiego do sprawowania tak odpowiedzialnego urzędu. A to już jest poważny minus

Dokończenie na stronie II

Zbigniew Ajchler mieszka w Sierakowie Wielkopolskim, w powiecie międzychodzkiem. Od 30 lat zarządza Rolniczymi Spółdzielniami w Izdebnie i Lubosinie, należącymi do najlepszych spółdzielczych zakładów rolnych w kraju.

Obecnie pełni także funkcję prezidenta ŁOŻY LAUREATÓW NAGRODY GOSPODARCZEJ WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO skupiającej ponad 100 najlepszych zakładów naszego regionu.

W Sejmiku Województwa Wielkopolskiego jest radnym 5 kadencji. W ostatnich dwóch był przewodniczącym Klubu Radnych Lewicy. Praca społeczna jest zawsze dla niego wyzwaniem. Przewodniczył Komisji Rolnictwa w dwóch kadencjach Sejmiku. Zna się na problemach wsi i rolnictwa dlatego w każdej kadencji Sejmiku aktywnie uczestniczył w pracach komisji Rolnictwa, Sportu i Budżetu.

Zawsze znajduje czas na sport, grę w tenisa ziemnego oraz stołowego. Od wielu lat jest organizatorem cyklicznych turniejów tenisa ziemnego (12 lat) w Szamotułach, a także tenisa stołowego w Sierakowie Wielkopolskim.

Jest Laureatem Nagrody Pracy Organicznej Głosu Wielkopolskiego, a także Laureatem konkursu Wielkopolski Rolnik Roku (Oskar Rolniczy w Wielkopolsce).

W 2010 roku został odznaczony za wybitne osiągnięcia w rolnictwie oraz w pracy na rzecz naszego regionu Złotym Krzyżem Zasługi przyznany przez prezydenta RP.

Zawsze znajduje czas, by pomagać innym. Jego motto życiowe to „Człowiek jest tyle wart, ile potrafi dać innym”.

W ostatnich wyborach do Sejmiku Województwa Wielkopolskiego otrzymał największą liczbę głosów w naszym okręgu.

We wrześniu 2010 roku utworzył sekcję tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży przy klubie sportowym WARTA w Sierakowie, zorganizował nabór dzieci do sekcji. Treningi odbywają się pod fachowym okiem zawodowych trenerów trzy razy w tygodniu. Zapewnił w 100 procentach finansowanie sekcji.

W kwietniu 2011 roku w Duszniakach Wielkopolskich zorganizował łącznie ze sponsoringiem MEMORIAŁ KAZIMIERZA BARTOSZAKA jako turniej w tenisie stołowym, w którym wzięło udział 160 uczestników, dzieci, młodzieży i dorosłych.

W obecnej kadencji Sejmiku jest między innymi bardzo aktywnym członkiem komisji zdrowia. Realizuje czynnie swoje zainteresowania sprawami służby zdrowia, co z pewnością przyczyni się do jej lepszego funkcjonowania w województwie. Jest członkiem Rady Społecznej Szpitala Wielospecjalistycznego w Poznaniu przy ul. Lutyckiej oraz w Zakładzie Leczenia Uzależnień w Charcicach.

Wyborcy chyba się pomylili...

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM AJCHLEREM, radnym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, prezesem Rolniczej Spółdzielni w Lubosinie

Dokończenie ze strony 1

gospodarza gminy. Dzisiaj mówi się „NIE” w Lubosinie, a jutro powie się „NIE” w Przystankach, czy Pniewach. Inni przedsiębiorcy, nasi koledzy w biznesie, konkurenci zza miedzy, a także z innych regionów kraju i z zagranicy śmieją się z burmistrza Przewoźnego i jego podobnych. Śmieją się i... śpią spokojnie, gdyż dzięki temu konkurencję mają mniejszą.

- Dlaczego zgodził się pan na naszą rozmowę? Nie wszyscy potrafią mówić tak szczerze i otwarcie o tego typu sytuacjach.

- Jako prezes Rolniczej Spółdzielni w Lubosinie, która należy obecnie do jednych z najlepszych tego typu zakładów nie tylko w kraju ale i w Europie - wcale to nie jest samochwalenie się, bo takie są fakty - po 16 latach ciężkiej pracy, twierdząc, że obecnie czekają nas największe wyzwania inwestycyjne i dotyczy to nie tylko rolnictwa. Lubosina dzisiaj jest nowoczesnym zakładem, tutaj swoją wiedzę pogłębiają doradcy ośrodków rolniczych, magistranci i doktoranci, tutaj powstają przełomowe prace magisterskie. To taki mały Oxford lub Harvard w Wielkopolsce. Poza tym jestem prezydentem Łoży Laureatów Nagrody Gospodarczej skupiającej ponad 100 najlepszych podmiotów gospodarczych w Polsce. Wiem więc, o czym mówię. Bez inwestycji, przede wszystkim tych kontrowersyjnych i niesablonowych, nie ma rozwoju.

- Czyli... gminie Pniewy grozi stagnacja?

- Czas udzieli najlepszej odpowiedzi na to pytanie. Już dzisiaj jednak można stwierdzić, że takie niebezpieczeństwo istnieje. Do tej pory nie ma wielkich powodów do zadowolenia. Mówię to jako przedsiębiorca i jako radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego kilku już kadencji. Twierdząc tak bez żadnych złośliwości i uprzedzeń do kogokolwiek, także do burmistrza Przewoźnego. Uważam że czas płynie bardzo szybko, że jest beczenny, że nie stać nas wszystkich na złe, nieprzemyślane decyzje sprawujących władzę, na wójtów i burmistrzów bojących się podejmowania decyzji. Poklepywanie znajomków po plecach, opowiadanie prawie przy każdej okazji paru dowcipów, to też za mało jak na burmistrza takiej gminy jak Pniewy.

- Ma pan nadzieję, że burmistrz wsłucha się w pana słowa?

- Mam taką nadzieję, choć dzielę się z panem swoimi przemyśleniami, by dotarły one do mieszkańców gminy Pniewy, do wyborców. Co czytelnicy z tą wiedzą zrobią, to już inna sprawa, ale nie wol-

no moim zdaniem – mówię w tym momencie o sobie – chować głowy w piasek i nie walczyć o to, by gmina się rozwijała. Tym bardziej że inni idą ostro do przodu i zostawiają nas w tyle.

- Ustalmy więc dobitnie, czy pana zdaniem te dwa lata burmistrzowania przez Jarosława Przewoźnego są dla gminy i mieszkańców latami straconymi. Pytam, bo słyszałem też takie opinie?

- Jestem radnym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego od kilku kadencji, ale moja współpraca z burmistrzem Przewoźnym jest bliska zeru. Poprzednik dyskutował ze mną o wielu inwestycjach, budowanych drogach, które obecnie są skończone. Zastanawialiśmy się, jak to zrobić tanio i równocześnie jak najszybciej. Mogłem dzielić się swoim doświadczeniem w interesie mieszkańców gminy. Dzisiaj jest inaczej, dlatego coraz częściej zastanawiam się, czy Pniewianie się nie pomylili i nie obdarzyli zbyt dużym zaufaniem Jarosława Przewoźnego. Jestem przekonany, że jest to na pewno dobry człowiek, ale to za mało, by być burmistrzem gminy z ambicjami, a Pniewy taką gminą są. Dzisiaj nie wystarczy być dobrym człowiekiem, fajnym kolegą czy przyjacielem i zasiadać na fotelu burmistrza. Trzeba mieć jeszcze wizję, strategię rozwoju, plany na przyszłość. Trzeba chcieć rozwijać swoją gminę, sprzyjać tworzeniu nowych miejsc pracy, planować inwestycje publiczne podnoszące poziom życia mieszkańców. Tego wszystkiego w pracy burmistrza Przewoźnego dzisiaj nie dostrzegam.

- Burmistrz nie ma strategii? Żartuje pan.

- Sądząc że dalekosiężnych planów nie ma, ja bynajmniej ich nie znam i tak troszeczkę się dziwię, że pan burmistrz unika korzystania z mojego 20 letniego doświadczenia samorządowego. Znakomicie robią to inni burmistrzowie i wójtowie którzy przyjeżdżają do mnie nie na kawę, tylko po to, żebym pomógł w jakiejś sprawie. Nikt nie marnuje czasu, nie jedzie 80 kilometrów do Ajchlera bez celu. Wiodocnie jestem skuteczny, ostatnio był u mnie burmistrz Wielenia, byli przedsiębiorcy, dyrektorzy szkół. Nikomu nie robię łaski, taka jest moja rola jako radnego Sejmiku. Dlatego tym bardziej smutno mi, że tam gdzie pracuję, gdzie mieszkali przodkowie mojej żony, gdzie teraz jest mój syn, który od 5 lat ze mną pracuje, gdzie mamy ziemię, gdzie chcemy inwestować, czyli w gminie Pniewy jest taki opór na wiedzę. Nie może być zgody na takie zachowanie, na taką władzę.

**Rozmawiał
TOMASZ MAŃKOWSKI
Rozmowa nieautoryzowana**

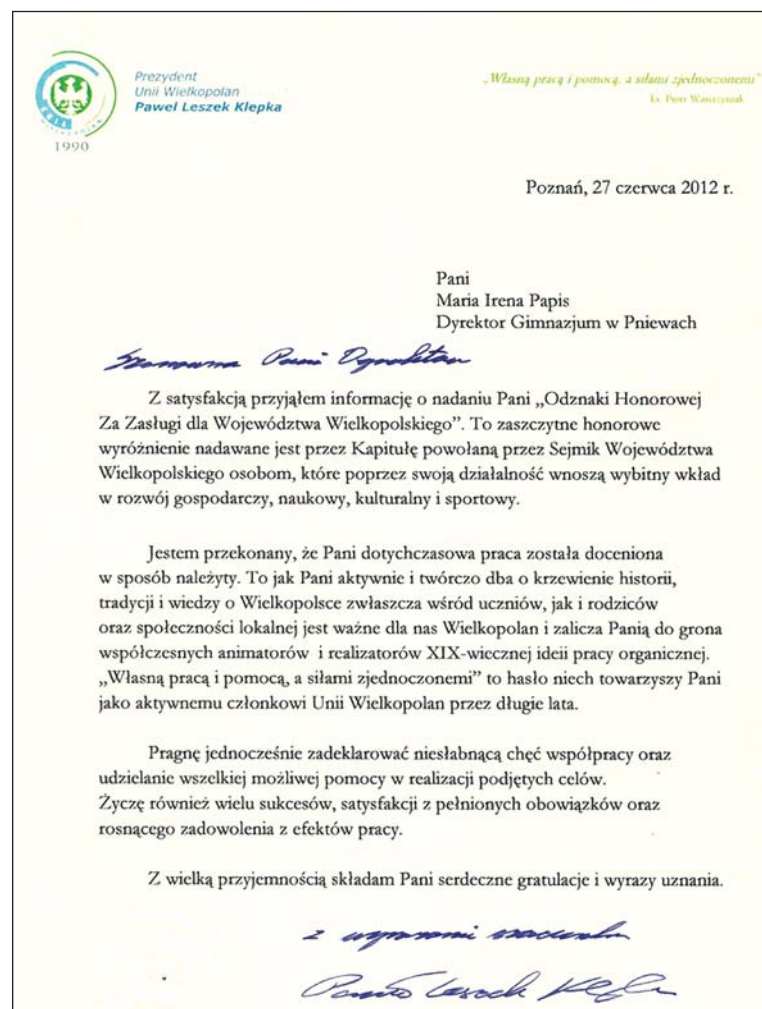
Maria Papis uhonorowana

Wśród wielu zasłużonych nagród i wyróżnień związanych z zakończeniem roku szkolnego, zarówno tych uczniowskich jak i nauczycielskich to jedno zasługuje na szczególne uznanie, to przyznane Marii Papis.

Na ręce Marii Papis dyrektora Gimnazjum w Pniewach został złożony list gratulacyjny Pawła Leszka Klepki - prezydenta Unii Wielkopolan. To z tego listu dowiedzieliśmy się o szczególnym wyróżnieniu pani dyrektor Marii Papis, której przyznano Odznakę Honorową Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego.

To niezwykle wyróżnienie przyznawane jest przez Kapitułę powołaną przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego. Zaszczycił przyznania odznaki przypada osobom wnoszącym wybitny wkład w rozwój gospodarczy, naukowy, kulturalny i sportowy naszego regionu.

Maria Papis jest jednym z założycieli pniewskiego koła Unii Wielkopolan, które choć ma dopiero krótką historię już potrafiło zapisać się w historii naszego miasta. W liście gratulacyjnym prezydent Leszek Klepka przywołuje zdanie ks. Piotra Wawrzyniaka „Własną pracą i pomocą, a siłami zjednoczonymi”. Hasło to, które przyświeca kontynuatorom idei pracy organicznej doskonale jest widoczne w wielu inicjatywach Marii Papis nie tylko na rzecz szkolnej społeczności, ale i mieszkańców naszego miasta.



Niestety, tej działalności nie potrafili docenić przedstawiciele władz miasta choćby przy okazji zakończenia roku szkolnego. Nagrody dostali inni, którzy nie wyróżniali się niczym szcze-

gólnym w swojej pracy, a także ci, którzy najwyraźniej zmuszają się, by od czasu do czasu przychodzić do pracy. Burmistrz Przewoźny doceniał także ich „trud”. (pre)

Uczą jak urodzić

Średnio co półtora miesiąca rozpoczynają się w Szamotułach i Pniewach kolejne edycje szkoły rodzenia. Wykłady i ćwiczenia dla pań po 25 tygodniu ciąży oraz ich partnerów organizuje Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Szamotułach.



Zajęcia odbywają się w Szpitalu Powiatowym w Szamotułach oraz w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Pniewach. Podczas pięciu spotkań poruszane są takie tematy jak metody naturalne łagodzenia bólu porodowego, higiena połogu, kąpiel i pielęgnacja noworodka i niemowlęcia, dieta w ciąży i połogu,

poród aktywny, nauka parcia, zachowanie w drugim okresie porodu, przygotowanie osoby towarzyszącej do świadomego uczestnictwa w porodzie. Prezentowany jest także z fachowym komentarzem film o porodzie aktywnym.

Pomimo obiegowych opinii, że naukę zastępuje instynkt, informa-

cje jak zamienić ból w skurcz, jak efektywnie przeć, wreszcie jak kąpać i karmić niemowlaka okazują się niezwykle cenne i jednak niezastąpione. Prowadzące szkołę Agnieszka Poczekaj i Marzena Skalska-Spychała - niezwykle życzliwe i otwarte na pytania – obiektywnie mówią też o obecności partnera kobiety przy porodzie. Bardzo cennej, ale wymagającej świadomej decyzji obojga. Z pewnością już samo wspólne uczestnictwo rodziców w zajęciach, a potem bliskość partnera w pierwszym okresie porodu, utrwala więź między rodzicami. Obecność ojca w chwili przyjścia dziecka na świat, przecięcie przezeń pępowiny, mogą tę więź jeszcze bardziej wzmocnić.

Więcej informacji o szkole rodzenia, także o korzyściach płynących z uczestnictwa w zajęciach, można znaleźć na stronie Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Szamotułach - www.szamotuly.med.pl/ginekologia.php

Nasz e-mail: prostozpniew@wp.pl

„Fajny ten nasz sołtys”



30 czerwca odbył się w Koszanowie festyn rodzinny. Sołtys Andrzej Jandy współorganizator festynu pamiętał o swoich strażakach, bowiem festyn połączono z obchodami 65-lecia istnienia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej Koszanowo.

Na obchodach obecni byli przedstawiciele miejsko-gminnego zrzeszenia OSP z prezesem Jarosławem Łuczakiem na czele. Beata Małecka-Kapela sprowadziła na festyn instruktorów z piłkarskiej szkółki Piotra Reissa. Swoim bramkarskim doświadczeniem służył dzieciom również poseł Platformy Obywatelskiej Jakub Rutnicki.

Podczas festynu odbyło się wiele konkursów, zabaw i konkurencji sportowych dla dzieci. Najlepszym sportowcem festynu został **Bartosz Gładyszewski**. Nagrodę dla niego ufundował poseł na Sejm RP Jakub Rutnicki. Na za-

kończeniu sportowych konkurencji zrobiono wspólne zdjęcie.

Podczas trwania turnieju można było też sobie zrobić zdjęcie z maskotkami Euro 2012. Chętnych było wielu, tak jak i naśladowców piłkarskich sław, które wystąpiły niedawno na polskich boiskach uczestnicząc w turnieju EURO 2012.

Organizatorów wsparło wielu sponsorów. Mieszkańcy wsi dziękują organizatorom.

- *To wspaniała impreza na początek wakacji, dzięki Wam nasze dzieci wiedzą, że sport to wspaniały pomysł na wakacje* - przekonywała pani Ania.

- *Fajny ten nasz sołtys* - wykrzykiwali radośnie Bartosz i Konrad.

Nie byłoby prawdziwego wiejskiego festynu bez zabawy. O to również zadbał organizatorzy. Tym razem zabawa trwała do białego rana. (pre)

Z kuszy do orła



Członkowie Bractwa Kurkowego z Pniew uczestniczyli w gościnnym wyjeździe w Lönningen. Z tamtejszym bractwem łączy pniewian wieloletnia przyjaźń, sięgająca roku 1999.

W czasie pobytu pniewskich Braci Kurkowych odbywały się tam doroczne zawody o tytuł Króla Kurkowego. Tamtejsze bractwo jest imponujące - liczy ponad 350 strzelców oraz 60 oficerów i jest podzielone na 4 kompanie. Równie imponujące było przygotowanie kurkowego święta.

Królewskie święto bractwa trwa 3 dni. Odbywają się dostojne i pełne powagi przemarsze z towarzyszeniem orkiestr (w tym roku grało ich aż 6). W imprezę aktywnie włączają się mieszkańcy miasta, których podobno przybyło na imprezę finałową blisko dwa tysiące. W Lönningen strzela się z kuszy do orła zawieszonego na maszcie.

W miejskim ratuszu odbyła się uroczysta sesja tamtejszego samorządu, na którą został zaproszony Król Kurkowy **Mieczysław Szczechowiak**. (pre)

Śladami druha Mariana

Pniewskie harcerstwo wielu osobom kojarzy się tylko i wyłącznie z druhami Marianem Poszwińskim. Wciąż pamięta się w Pniewach o tej niezwykłej i nietuzinkowej postaci. W tym roku kontynuatorzy harcerskich wartości zorganizowali IX edycję rajdu harcerskiego „Śladami druha Mariana Poszwińskiego”.



Organizatorami rajdu byli harcerze z 15. Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego, której przed laty dh Marian był drużynowym. Rajd ma sprawić, że pamięć o druhu Marianie Poszwińskim przetrwa kolejne harcerskie pokolenia.

IX edycja rajdu harcerskiego „Śladami dh. Mariana Poszwińskiego” odbyła się 15-17 czerwca w Nojewie. To nie przypadek, bowiem w miejscowej szkole druha Marian pracował przez krótki okres czasu.

Dzięki gościnności państwa Wawrzyniaków bazą rajdu był Stary Młyn. W tym miejscu przed ponad pięćdziesięcioma laty odbył się Zjazd Drużyn Miejskich i Wiejskich, w którym uczestniczyło ponad 300 harcerzy i harcerki.

W tegorocznym rajdzie udział wzięły trzy drużyny harcerskie z Międzychodu, Kaźmierza i Sierakowa. W czasie piątkowego etapu drużyny poznawały Pniewy.

Dokończenie na stronie IV



ŁUDZIE LISTY PISZĄ

Dobrze że piszecie o tym że w Pniewach nic się nie dzieje bo nic się nie dzieje. Ludzie mają już tego dosyć i śmieją się z burmistrza który pyta różnych ludzi czy brać kredyty na inwestycje. Jak nie wie to po co chciał być burmistrzem?

(nazwisko i adres do wiadomości Redakcji)

Burmistrz Przewoźny stworzył nie wiadomo po co komunalną. I teraz jest tak, że snują się po gminie jej pracownicy i markują robotę. Ścinali trawę w okolicach mojego domu. Kosiarka popracowała, a potem sobie poszli i cała ścięta trawa została na chodniku. Porządek jak cholera. Przedtem, gdy nie

było komunalni trawę ścinały wynajęte firmy. Był porządek, bo zależało im na pracy. Zresztą to głupota zatrudniać do tego ludzi, mądrzy wynajmują firmy, które się biją o takie zlecenia i można ich przyduścić cenowo, czyli zaoszczędzić. Jak burmistrz tego nie pojmuje, to niech popyta innych burmistrzów. Uczyć się trzeba, a nie wydawać głupio nasze pieniądze.

(nazwisko i adres do wiadomości Redakcji)

Szanowni Czytelnicy,
z przykrością informujemy,
że nie publikujemy na naszych
łamach anonimów.

Redakcja

W pniewskim Gimnazjum pożegnano papier

Mamy wprawdzie zasłużone wakacje i nauczyciele oraz uczniowie odpoczywają, ale mimo to wiemy, że zainteresuje ich ta informacja - jak informuje strona internetowa Gimnazjum w Pniewach (gimnazjumpsnowy.pl) w placówce tej od września 2012 roku obowiązywać będzie... dziennik elektroniczny.

Oznacza to, że szkoła stawia na oszczędzanie, żegna się bowiem z papierową dokumentacją. Do tej pory z takiej nowoczesnej formy korzystano tylko w prywatnej szkole siostr urszulanek.

Nowoczesną placówkę chce prowadzić również jej dyrektor, Maria Papis, stąd ten pomysł. Na jego realizację pozyskano dodatkowe

fundusze spoza budżetu przyznane przez Radę Miejską w Pniewach. Zastępca dyrektora Gimnazjum - Maciej Białkowski podjął się wdrożenia tego elektronicznego systemu.

By wszystko poszło zgodnie z planem przygotowano i przeszkolono do nowoczesnej pracy nauczycieli Gimnazjum. A łatwo nikomu nie było, bowiem nauczyciele zdecydowali się ofiarować w czasie minionych miesięcy prowadzić podwójną dokumentację: tę tradycyjną w papierowych dziennikach, jak również w elektronicznej formie.

By system mógł zadziałać w każdej sali wykładowej na nauczycielskim biurku znajduje się komputer.

Ocenę za szkolną pracę i zachowanie są w systemie umieszczane na bieżąco. Również na bieżąco mogą być monitorowane przez rodziców sukcesy, ale i niepowodzenia uczniów, co zapewne nie wszystkim się podoba.

Od września 2012 roku w pniewskim Gimnazjum obowiązywać będzie już tylko elektroniczna dokumentacja.

Nauczyciele choć z początku podchodzili do tego pomysłu z dystansem teraz przyznają: „to znacznie ułatwi mi pracę, zwłaszcza jako wychowawcy klasowego, wydruki, analizy postępów ucznia są teraz w zasięgu kilku kliknięć myszki”. (pre)

Pniewy bez Akademii FC

SPORT

Akademia FC Pniewy, drużyna która w rozgrywkach futsalo-
wych osiągnęła prawie wszystko,
to była wizytówka i duma Pniew.
A także znakomita promocja mia-
sta i gminy – wielu kibiców wcze-
śniej nie wiedziało nawet gdzie
leżą Pniewy i że w ogóle istnieją.
Mieszkańcy stali się zagorzałymi
kibicami, mieli wreszcie po co
wychodzić z domu udając się na
mecze. I stało się...

12 lipca opublikowano oświad-
czenie prezesa Akademii Cezarego
Pieczyńskiego (właściciela Szkoły
Języków Obcych imienia Samuela
Bogumiła Lindego w Poznaniu):

- W związku z brakiem możliwości
pokrycia kosztów związanych z wystę-
pami w Ekstraklasie Futsalu w sezonie
2012/2013, Zarząd Stowarzyszenia na
Rzecz Rozwoju Kultury Fizycznej Aka-
demii FC Pniewy podjął decyzję o nie
przystępowaniu do procesu licencyj-
nego i wycofaniu zespołu z rozgrywek.
Pragniemy gorąco wszystkim podzię-
kować za wieloletnią współpracę. Ża-
lujemy, że z przyczyn od klubu nieza-
leżnych nie będziemy mogli dalej re-
prezentować Miasta i Gminy Pniewy
oraz korzystać ze wsparcia społeczno-
ści lokalnej. Dziękujemy naszym wspa-
niałym Kibicom. Dziękujemy wszyst-
kim Klubom za wieloletnią sportową
rywalizację oraz życzymy dalszego dy-
namicznego rozwoju futsalu w Polsce.

Co się więc stało. Do końca nie
wiadomo, ale jedno jest pewne – Aka-
demia miała dwóch sponsorów głów-
nych: poznańską szkołę językową oraz
Gminę Pniewy. Za czasów burmistrza
Michała Chojary Akademię dofinan-
sowywano w wysokości 250.000 zło-
tych, za czasów burmistrza Jarosława
Przewoźnego (tak było w roku
2011) kwota ta zmalała do 90.000 zło-
tych (plus 15.000 złotych z promocji).
Czyżby gmina pożałowała na drużynę,
która była ambasadorem Pniew?

Początki Akademii FC Pniewy się-
gają 1999 roku. Spotkanie Cezarego
Pieczyńskiego i Klaudiusza Hirscha
we wrześniu 1999 zaowocowało po-
wstaniem piłkarskiego zespołu Aka-
demii Słowa, który miał brać udział
w rozgrywkach amatorskich w Pozna-
niu. Nazwa klubu nie była przypad-
kowa, bowiem Akademia Słowa była
wówczas policealną szkołą języko-
wą. Jej właścicielem był obecny prezes
Akademii Cezary Pieczyński.

Drużyna Akademii Słowa wywo-
dzi się poznańskiej dzielnicy Łazarz.
Do grona jej założycieli zaliczają się
także Michał Jędrzejczak i Dariusz
Pieczyński. Pierwsze miesiące istnie-
nia Akademii zbiegły się z rosnącą
popularnością amatorskich turniejów
piątek i szóstek piłkarskich. Zespół po
wzmocnieniu między innymi Piotrem
Matłoką i Markiem Koniecznym roz-
począł starty w amatorskich rozgryw-
kach piłkarskich. Już pierwsze zma-
gania przyniosły spore sukcesy. Zwy-
cięstwo w Turnieju Błękitnego Eks-
presu, Mistrzostwo Halowej Ligi Piąt-
kowskiej, II miejsce w Turnieju Ży-
wca to tylko część z pierwszych trium-
fów. Sukcesy te sprawiły, że Aka-
demia Słowa zaczęła być rozpoznawana
w Poznaniu. Ukoronowaniem świet-
nych występów w pierwszym roku ist-
nienia było zwycięstwo w bardzo pre-
stżowym Turnieju im. prof. Balcera.
W drodze do tego triumfu Akademia
Słowa pokonuje między innymi zespół
złożony z zawodników Lecha Poznań
czy Warty Poznań.

W kolejnym roku działalności
Akademia Słowa zwycięża w turnie-
jach Żywca i Błękitnego Ekspresu,
staje się Mistrzem Jesieni i Wiosny



w Lidze TKKF oraz zajmuje II miej-
sce w Turnieju prof. Balcera. Te osią-
gnięcia ugruntowują pozycję Aka-
demii na mapie poznańskich klubów pi-
łkarskich.

W 2001 roku prymat Akademii
w Poznaniu nie podlegał już żad-
nej dyskusji. Akademicy wygrywa-
ją wszystkie turnieje, w których bio-
rą udział: Turniej Żywca, Turniej Mer-
cedesa, Turniej Ital Green Cup, Ligę
TKKF, Ligę Mercedesów i po raz drugi
triumfują w Turnieju prof. Balcera. Ze-
spół Cezarego Pieczyńskiego wygry-
wa także regionalny etap Halowego
Pucharu Polski awansując tym samym
do rozgrywek szczebla wojewódzkie-
go. Trwa wspaniała passa Akademii
w Pucharze Polski. Zwycięstwo w tur-
nieju wojewódzkim organizowanym
we Wrześni daje przepustkę do fazy
ogólnopolskiej i pozwala na zmierze-
nie się z profesjonalnymi klubami fu-
salowymi.

2002 rok to nowy rozdział w hi-
storii klubu. W rozgrywanym w Bia-
łymstoku turnieju z udziałem zespó-
łów z I i II ligi futsalu (m.in. Clearex
Chorzów) Akademia zajmuje 2 miej-
sce i awansuje do Półfinału Halowego
Pucharu Polski. Ostatecznie pierwsza
przygoda z HPP kończy się ogromnym
sukcesem – amatorski zespół z Pozna-
nia zajmuje w nim 3 miejsce. Świetny
występ w Halowym Pucharze Polski
powoduje, że prezes Cezary Pieczyń-
ski zgłasza swój zespół do rozgrywek
II ligi futsalu.

19 października 2002 roku Aka-
demia Słowa rozgrywa swój pierw-
szy mecz w II lidze futsalu. Prze-
ciwnikiem jest zespół Holiday Choj-
nice. Tym samym Akademia rozpo-
czyną zmagania na arenie ogólnopol-
skiej. Niepełna 6 miesięcy później,
dokładnie 2 marca 2003 roku Aka-
demicy wygrywają rozgrywki II ligi fu-
salu i uzyskują awans do najwyższej
klasy rozgrywkowej. Trener Repre-
zentacji Polski w futsalu powołuje do
drużyny narodowej Dariusza Pieczyń-
skiego i Klaudiusza Hirscha. Od sezo-
nu 2003/04 Akademia nieprzerwanie,
jako jedyna reprezentuje Wielkopol-
skę w rozgrywkach Polskiej Ekstra-
klasy Futsalu.

**W sezonie 2008/09 Akademia
Słowa zmienia historyczną nazwę
na Akademia Futsal Club i swoje
mecze zaczyna rozgrywać w Pnie-
wach.** Od kolejnego sezonu Aka-
demia Futsal Club zostaje zarejestrowana
w Pniewach i wszystkie mecze rozgry-
wa w hali OSiR Pniewy, przy ul. Wol-
ności 20. Moment przenosin staje się
kluczowym w historii Akademii. Od
tej chwili klub odnosi największe su-
ksesy w swojej historii. Dzięki współ-
pracy z Pniewami Akademia zdoby-
wa Halowy Puchar Polski oraz zostaje
Mistrzem Polski w sezonie 2008/09
oraz 2009/10.

Akademia w I lidze/Ekstraklasie
futsalu:

sezon 2003/04 - 5. miejsce

sezon 2004/05 - 4. miejsce
sezon 2005/06 - 6. miejsce
sezon 2006/07 - 2. miejsce
sezon 2007/08 - 5. miejsce
sezon 2008/09 - 3. miejsce
sezon 2009/10 - 1. miejsce
sezon 2010/11 - 1. miejsce
sezon 2011/12 - 1. miejsce

Akademia w Pucharze Polski
sezon 2007/08 - finalista Halowe-
go Pucharu Polski
sezon 2008/09 - zwycięzca Halo-
wego Pucharu Polski

- Informację tę – mówi Michał
Chojara, wieloletni burmistrz Pniew
– przyjąłem z ogromnym smutkiem.
To nie powinno się zdarzyć. Pienią-
dze wydawane na Akademię, to naj-
lepiej wydane pieniądze na promocję
gminy. Obecny burmistrz woli wyda-
wać na kwiaty i herbatki, ale to błąd.
Dzięki futsalowi hala w Pniewach żyła,
mieszkańcy znaleźli swoją nową pasję,
zawsze bowiem trybuny były zapelnio-
ne. Były także bezpośrednie transmisje
w Orange z meczów. Pniewy były na
ustach kibiców w całym kraju. Mie-
liśmy przecież mistrza Polski... Bur-
mistrz Przewoźny nie powinien do ta-
kiej sytuacji dopuścić.

Co będzie dalej z futsalem w Pnie-
wach? Trudno przewidzieć. Wpraw-
dzie 20 lipca podano, że zespół Red
Dragons zastąpi Akademię. Poinfor-
mowano, że „wzmocni zespół, zapew-
ni grę na najwyższym poziomie, podej-
mie współpracę ze szkołą by trenować
zawodników” no i że liczy na wsparcie
biznesu pniewskiego.

Umarł król, niech żyje król! Mo-
że i tak, ale jak zastąpić mistrza? Nie
da się. (red)

źródło: www.akademiafutsalclub.pl

ZDANIEM KIBICÓW

WITAM WSZYSTKICH KIBICÓW
Z PNIEW I POZNANIA.. MAM JESZ-
CZE JEDNO DO DODANIA NA FOR-
UM...! CZY BURMISTRZ MIASTA
PNIEWY ZAPROSIŁ WSZYSTKICH
PREZESÓW DUŻYCH FIRM Z TERE-
NU MIASTA I GMINY PNIEWY ABY
PRZEDSTAWIĆ IM KŁOPOTY FINAN-
SOWE AKADEMII FC PNIEWY...???
CZY POWIADOMIŁ NASZEGO JEDY-
NEGO POŚŁA Z PNIEW JAKUBA RUT-
NICKIEGO??? AKADEMIA FC PNIE-
WY ROZŚLAWIAŁA PNIEWY W CA-
ŁEJ POLSCE ŻYWA REKLAMA.....!!
MAMY WIELU ZAMOŻNYCH PNIE-
WIAN.. KTÓRZY Z PEWNOŚCIĄ COŚ
NA SPORT BY DALI...!! PAN HENRYK
MICHAŁOWSKI NIE RAZ JUŻ PO-
KAZAŁ ŻE DAJE SPORĄ KASĘ NA
SPORT, MOŻE TERAZ TEŻ BY PO-
MÓGŁ SPONSOROWAĆ AKADEMIE
FC PNIEWY...??? TYLKO KTO MIAŁ
TO ZROBIĆ...??? PRZECIEŻ TO TAKIE
PROSTE WYŚLAĆ ZAPROSZENIA DO
DUŻYCH FIRM ZAPROSIĆ DO GMI-
NY NA ZAPROSZENIACH PODPISU-
JE SIĘ NASZ POSEŁ JAKUB... I Z PEW-
NOŚCIĄ WSZYSCY BY PRZYBYLI
ABY RATOWAĆ NASZĄ UKOCHANĄ
AKADEMIĘ FC PNIEWY... WSZYST-

KICH KIBICÓW Z POZNANIA PRZE-
PRASZAM ZA TO ŻE NASI URZĘD-
NICY NIE POTRAFILI UTRZYMAĆ
TAK WSPANIAŁEGO KLUBU JAKIM
BYŁA AKADEMIA SŁOWA POZNAŃ
SPECJALNIE PISZE TĄ NAZWĘ BO
OD TEGO SIĘ ZACZEŁO ... TERAZ
JUŻ JEST KONIEC I KAŻDY ZADA-
JE SOBIE PYTANIE DLACZEGO TAK
SIĘ STAŁO...??? ODPOWIEDZ MACIE
WYŻEJ...!!! NIKT NIE SPRÓBOWAŁ
NAWET POGADAĆ Z BIZMESMEN-
AMI Z MIASTA PNIEWY... WSTYD DLA
NASZEJ GMINY KTÓRĄ REPREZEN-
TUJĄ RADNI PNIEWY...!! TEN KO-
MENTARZ DODAŁEM PO ROZMO-
WIE Z KIBICEM Z PNIEW... PRZEKA-
ZAŁ MI PEWNE INFORMACJE... TO
JEST MÓJ OSTATNI WPIS TU...!! JE-
STEM W CIĄGŁYM SMUTKU I NIE
ZAPOMNĘ KTO PRZYZYWIŁ SIĘ
POŚREDNIO DO TEGO ŻE AKADEMIA
FC PNIEWY WYCOFAŁA SIĘ Z EKS-
TRAKLASY...!!!! WIERNY KIBIC Rafał
Szmym PNIEWY

Sprawa jest prosta, Sokół Pniewy
awansował do 4 ligi, miasto chce bardziej
wspierać swoich a nie poznaniaków z aka-
demii, burmistrz nie ma pojęcia o sporcie
i słucha doradców w tym działacza soko-
ła Pawła P. który w urzędzie siedzi już ku-
pę lat i swoje układy i haki ma. Szkoda że
durnota wygrywa z pasją i miłością miesz-
kańców do futsalu, oby wygnali Przewoź-
nego w następnych wyborach

Sokół Pniewy to zakała tego miasta,
nieudolnie zarządzana przez lata i marno-
trawiająca publicznie pieniądze. Prezesem
obecnie jest osobnik słynący z procedurów
korupcyjnych w czasach kiedy był preze-
sem klubu Sparta Brody. Burmistrzowi
jednak nie przeszkadzało to w spotkaniu
się z tym panem a dla Akademii nie było
czasu na spotkania i rozmowy.

WIELKI ŻAL.. I SMUTEK W PNIE-
WACH PO NASZEJ AKADEMII FC
PNIEWY...JESTEM KIBICEM AKADE-
MII OD SAMEGO POCZĄTKU.. ZA-
WSZE BYŁEM SERCEM Z NIMI, PO-
LUBIŁEM TRENERA HIRSHA.. ORAZ
WSZYSTKICH ZAWODNIKÓW.... TE-
RAZ ZOSTAŁ SMUTEK I NIEDOWIE-
RZANIE ŻE TO JUŻ KONIEC NA-
SZEJ WSPANIAŁEJ AKADEMII SŁO-
WA POZNAŃ... POTEM AFC PNIE-
WY...! DLACZEGO TAK SIĘ STA-
ŁO...??? TO PYTANIE DO NASZYCH
RADNYCH W PNIEWACH...JEŚLI
NIE UMIELIŚCIE UTRZYMAĆ AKA-
DEMII FC PNIEWY W PNIEWACH TO
NA WYBORACH MY WAS TEŻ NIE
BĘDIEMY TRZYMAĆ DALEJ.. NIE
ZAGŁOSUJE NA NIKOGO...!!!! MAM
OGROMNY ŻAL DO WSZYSTKICH
OD BURMISTRZA DO RADNYCH TO
ONI DECYDUJĄ O BUDŻECIE MIA-
STA...!! AKADEMIA FC PNIEWY DO-
STARCZAŁA NAM DUŻO ZADOWOLE-
NIA I RADOŚCI , GDY PRZYCHO-
DZIŁA SOBOTA KAŻDY POJAWIAŁ
SIĘ NA HALI OSiR PNIEWY ... KI-
BICE Z POZNANIA BYLI ZAWSZE
RAZEM Z NAMI... ZA TO WIELKIE
DZIĘKI...! ZAWODNIKOM I TRENE-
ROWI BARDZO DZIĘKUJE ZA WSPA-
NIAŁE CHWILE WZRUSZEŃ NA ME-
CZACH...PREZESOWI PIECZYŃSKIE-
MU ZA KILKA LAT PRACY Z TYM ZE-
SPOŁEM... ZOSTAŁA NAM DRUŻY-
NA ,RED DRAGONS” BĘDĘ IM KI-
BICOWAĆ W I LIDZE... WSZYSCY
KIBICE WIECIE JAK MACIE GŁOSO-
WAĆ...??? NA WYBORACH DO RADY
MIASTA...!! POGRAŻONY W SMUT-
KU - Rafał Szmym PNIEWY

Dziękujemy burmistrzowi Pniew za
przyczynę nie się do upadku Akademi.
Wielkie dzięki

To wszystko przez burmistrza Pniew!!!
Dziękujemy panie Przewoźny!!!

Sokół dostał około 80 tyś. na klasę
okręgową a AFC 90 tyś na ekstraklasę
źródło: www.40minut.pl

Ustawione konkursy?

W poprzednim wydaniu dodat-
ku „Twoj TYDZIEŃ z PNIEW”
zadaliśmy w tytule pytanie, czy
przypadkiem ogłoszone 25 czer-
wca konkursy na dyrektorów Szkoły
Podstawowej w Chełmnie, Przed-
szkola „Miś” w Pniewach i Gim-
nazjum w Pniewach nie były przez
burmistrza J. Przewoźnego „usta-
wione”. A mówiąc wprost – czy
burmistrz nie chciał na te stanowi-
ska wepchnąć swoich ludzi.

Ogłoszenia o tych trzech kon-
kursach zawierały nieprawidłowo-
ści, ale to inna historia. Komis-
ja Konkursowa w przypadku SP
w Chełmnie wybrała dotychczasową
szefową – **Lidię Antkowiak**, bo...
innej kandydatury nie było. Tak
samo stało się w przypadku
Przedszkola „Miś” – konkurs
wygrała dotychczasowa dyrektorka
Halina Łopata. Trudniej było
z Gimnazjum, bowiem obok do-
tychczasowej szefowej Marii Papis
pojawił się drugi kandydat. Komis-
ja Konkursowa w składzie 8-oso-
bowym głosowała w stosunku 5:3
za Marią Papis. Ilu w tej Komisji
jest przedstawicieli Urzędu Miejskiego?
„Przypadkowo” także... 3.

Teraz ruch należy do burmi-
strza, który musi wydać zarządze-
nia w tej sprawie.

Z kół zbliżonych do Urzędu
Miejskiego wiemy, że burmistrzo-
wi zależało na zmianach w Gimna-
zjum, a reszta to była jedynie tzw.
zasłona dymna. Ku radości nauczy-
ciel i uczniów z Gimnazjum i tym
razem burmistrz Przewoźny okazał
się nieskuteczny.

A wszystkim trzem paniom
gratulujemy! (nop)

Nasz
e-mail:

prostozpniew@wp.pl

Śladami druha Mariana

Dokończenie ze strony III

W czasie kolejnego dnia, na tra-
sie gospodarze przygotowali sze-
reg zadań. Na punktach kontrol-
nych sprawdzano różne umiejęt-
ności: pokonania toru przeszkód,
przetwarzania na bagnach, udziela-
nia pierwszej pomocy, wiedzy har-
cerskiej. Na zakończenie sobotniej
rywalizacji wręczono puchary i na-
grody dla najlepszych.

Pniewiaczy spisali się nie tylko
jako organizatorzy. Wzięli udział
w zawodach strzeleckich Hufca
Szamotuły. Wśród druhen wspania-
le strzelały: **Sara Bosy, Mar-
ta Wojcińska i Kasia Dołęmba**,
wśród druhów znakomicie wpa-
dli **Ryszard Mądry, Adrian Lisz-
kowski i Mikołaj Siminiak**. Rów-
nież wśród drużynowych **Tomasz
Cieślak** z Pniew okazał się być naj-
lepszym strzelcem. (nol)

Kolorowe, wakacyjne swawOLE!



Letnie, ciepłe dni sprzyjają spotkaniom w plenerze w gronie przyjaciół, rodziny, z ukochaną osobą. Na łonie natury, bez wielkomiejskiego gwaru możemy poplotkować, pośmiać się i wspólnie pomarzyć. Zbierz przyjaciół, rodzinę, spakuj samochód lub wsiądź na rower i ruszaj przed siebie. Nie zapomnij o warzywnych przysmakach OLE! To one dostarczą niebanalnych doznań kulinarnych. **Dzięki kolorowym przysmakom OLE! życie nabierze smaku!**

Na wakacyjne spotkania pod chmurką doskonale pasują „żywe” i „wesole” kolory przysmaków OLE!: żółty (złote cebulki), czerwony (suszone pomidory), zielony (oliwki i kapary), biały (zabki czosnku) oraz ich wysmakowane połączenia. Najlepiej jeśli nasze przekąski będą lekkie, sycące i kreatywne, słowem – niebanalne.

ne. Żeby je przygotować nie trzeba spędzać wielu godzin w kuchni. Wystarczy kilka minut z przysmakami OLE! by wyczarować fantastyczne potrawy, które spakujemy w piknikowy koszyk i będziemy się nimi delektować na leśnej łące, nad jeziorem, czy w parku. Świeże powietrze, doskonały humor i wyborna kuchnia pozwolą zapomnieć o codziennych troskach. Aktywnie, zdrowo i modnie – tak można się bawić z OLE!

KULINARNE INSPIRACJE

Pokrój bagietkę w krążki, otwórz Felisos z czarnymi oliwkami w oleju i... gotowe!

Ułóż na talerzu ciemne pieczywo z ziarnami, otwórz słoiczek Raut koreczki warzywne i... smacznego.

Pokrój camembert w trójkąci, ułóż obok Raut koreczki oliwkowe i... elegancja Francja – najlepiej cieszyć się smakiem przekąski z czerwonym, półwytrawnym winem.

Salatę podziel na drobno, ułóż na niej kawałki pomidora, dodaj Oliwki z czosnkiem krojonym w oleju z ziołami i... wyborna sałatka gotowa.

Aromatyczne Suszone pomidory w oleju z ziołami skosztuj z chrupkim pieczywem. Lekka i wyborna przekąska sprawdzi się w czasie długich rozmów.

Do filetu z łososia, dodaj Kapary i... nie zapomnij o winie.

Pamiętaj o zielonych i czarnych oliwkach, z nadzieniem i bez, ułożonych w osobnej miseczce, które będą doskonale pasować do serów i wędlin.

Różnorodność smaków i kolorów cieszy nie tylko podniebienie, ale i oczy amatorów kulinarnych nowinek. Łatwość i szybkość użycia przekąsek jest dużym udogodnieniem i oszczędnością czasu. Wystarczy odkręcić wieczko słoiczka i pomysł na pyszną potrawę pojawia się sam.

Studenci z Rzeszowa i Poznania laureatami konkursu o targach

Są już znane wyniki I etapu konkursu dla studentów „Wizja targów do roku 2020” organizowanego wspólnie przez Polską Izbę Przemysłu Targowego i CENTREX – Międzynarodowy Związek Statystyk Targowych. Oficjalne ogłoszenie laureatów przez Polską Izbę Przemysłu Targowego nastąpiło 6 lipca w Warszawie. Dwa pierwsze miejsca przypadły studentom Politechniki Rzeszowskiej, trzecie miejsce studentowi z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

Celem konkursu było poznanie wiedzy studentów na temat targów i ich potencjalnych funkcji komunikacyjnych w XXI wieku, zapoznanie się z wizjami młodego pokolenia na temat przyszłości targów, a przede wszystkim zachęcenie młodych ludzi do zaangażowania się w rozwój targów oraz promowanie udziału w targach, jako części życia codziennego.

PIERWSZY ETAP ZA NAMI

W Polsce pierwszy etap zrealizowała Polska Izba Przemysłu Targowego. Konkurs oficjalnie ogłoszony został podczas 2. Konferencji naukowej PIPT w październiku 2011 roku w Poznaniu, z udziałem przedstawicieli CENTREX i gości z UFI – Światowego Stowarzyszenia Przemysłu

Targowego. Do konkursu zostało zgłoszonych 13 prac przez studentów reprezentujących następujące uczelnie: Politechnika Rzeszowska, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu oraz Politechnika Warszawska. I i II miejsce przypadło reprezentantom Politechniki Rzeszowskiej, z której napłynęło aż 9 prac. III miejsce zajął student Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

„Po efekcie setnej mapy. Wizja Targów przyszłości w 2020 roku” to temat zwycięskiej pracy autorstwa Sabiny Obłój, Leszka Urbanowicza i Sylwestra Szymańskiego. Druga nagroda przypadła również studentom z Politechniki Rzeszowskiej. Zespół w składzie: Justyna Paszkowska, Agata Płocica i Karolina Przytuła popłynął pracą pt. „Turystyczny Ogród Marzeń”. Trzecią nagrodę zdobył Radosław Gluza, student Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Ekonomicznego z Poznania za pracę pt. „Zmiana na targach i wystawach i przewidywana wizja targów do roku 2020”.

CENNE NAGRODY I DOŚWIADCZENIE

Polska Izba Przemysłu Targowego ufundowała cenne nagrody dla laureatów konkursu na etapie krajowym w Polsce. Są nimi: I nagroda – 2000 PLN, II nagroda – 1500 PLN, III nagroda – 1000

PLN. Laureaci szczebla krajowego za kilka miesięcy będą walczyć o nagrodę główną w drugim etapie konkursu na szczeblu międzynarodowym, którego organizatorem jest CENTREX. Podczas tego etapu zostanie wyłoniony jeden zwycięzca, który otrzyma Grand Prix CENTREX wraz z nagrodą pieniężną.

Jury kończące obrady 6 lipca w Warszawie podjęło wspólną decyzję o kontynuowaniu konkursu w kolejnych latach, niezależnie od planów CENTREXU.

- Jestem przekonany, że kolejne edycje konkursu będą cieszyć się coraz większą popularnością i napłynie więcej prac o jeszcze bardziej różnorodnej tematyce. Mam nadzieję, że tematy poruszane w kolejnych edycjach będą traktować o praktycznym wymiarze sektora targowego, na przykład o miastotwórczej roli targów – mówił prof. dr hab. Henryk Mruk, z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, członek Jury.

Laureaci polskiego konkursu zostaną zgłoszeni przez PIPT do drugiego, międzynarodowego etapu konkursu, którego harmonogram poznamy jesienią 2012 roku, podczas konferencji PIPT zamykającej etap polski. Wtedy też zostaną wręczone laureatom nagrody.

SPORT

Liga Europy

Czekają nas emocje

Tegoroczne rozgrywki Ligi Europy z powodu miejsca, które Lech zajął w tabeli Ekstraklasy poznański zespół zmuszony był zaczynać od pierwszej rundy rozgrywkowej. W losowaniu Kolejorz trafił na dość egzotycznego przeciwnika - zespół Żetysu Tałdykorgan reprezentujący barwy Kazachstanu.

Pierwszy mecz odbył się 5 lipca na stadionie na Bułgarskiej i jego faworytem był zespół poznański. Do przerwy gra nie dostarczyła kibicom wielu emocji, ponieważ Lechici nie potrafili zagrozić bramce gości. Na początku drugiej połowy trener Mariusz Rumak dokonał dwóch zmian, z których wprowadzenie Rafała Murawskiego okazało się decydujące dla losów spotkania. W 61 minucie zdobył on pierwszego gola dla Lecha. Poznaniacy atakowali nadal i cztery minuty później Lech prowadził 2:0 po pięknej bramce George Lovrencisica. Do końca meczu rezultat nie zmienił i do Kazachstanu poznaniacy mogli wybrać się z dwubramkową przewagą.

12 lipca rewanż na terenie przeciwnika z powodu panującego tam upału toczył się w znacznie trudniejszych warunkach atmosferycznych niż w Poznaniu. Od początku spotkania Lechici przejęli inicjatywę i próbowali szale zwycięstwa przechylić na swoją korzyść. W 13 minucie pięknym strzałem popisał się Bartosz Ślusarski i taki wynik spotkania pozostał do 44 minuty. Niestety, krótko przed zakończeniem pierwszej połowy nieuw-

ga poznaniaków kosztowała utratę bramki i do szatni obie drużyny schodziły z wynikiem 1:1. W drugiej połowie meczu drużyna gospodarzy próbowała bezskutecznie pokonać poznańskiego bramkarza, jednak ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 co przy wygranej z pierwszego meczu dało awans Lechowi.

Następną przeszkodą w drodze Lecha do Europy był stary znajomy poznaniaków azerski Khazar Lankaran. Mecz odbył się 19 lipca na Stadionie Miejskim w Lankaran i niestety rozpoczął się nie- zbyt dobrze dla Lecha, bo już w 4 minucie bramkę zdobyli gospodarze. Kolejorz natychmiast rozpoczął ofensywną grę i już w 19 minucie Mateuszowi Możdzeniowi udało się wyrównać. Obie drużyny do końca meczu próbowały zmienić rezultat na swoją korzyść, ale mecz zakończył się rezultatem remisowym 1:1.

26 lipca na Bułgarskiej czekają nas emocje w meczu rewanżowym, którego wynik mam nadzieję pozwoli Lechowi dalej kroczyć w drodze Europy.

WOJCIECH MAŃKOWSKI

CENTRUM KSZTAŁCENIA WIEDZA

BEZPŁATNE SZKOŁY

GIMNAZJUM dla Dorosłych

LICEUM 3-letnie dla Dorosłych



Poznań (budynek Zespół Szkół nr 7)

Osiedle Zwycięstwa 101, tel. 61 823 17 91, kom. 602 494 220

NABÓR LETNI i ZIMOWY

→ www.ckwiedza.com

NOWOŚCI WYDAWNICZE

SMOCZEK MARIAN Z DRAKOSŁAWIC

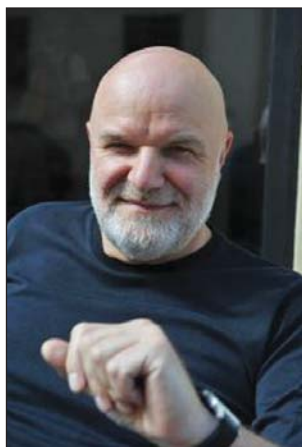


Smoczek Marian z Drakosławic napisała Ewa Mleczko, ilustrował Andrzej Mleczko, Wydanie I, Prószyński i S-ka.

Wyjątkowy debiut Andrzeja Mleczki i jego córki Ewy. On — po raz pierwszy rysuje dla dzieci, ona — po raz pierwszy pisze bajki. Ewa Mleczko i Andrzej Mleczko razem stworzyli postaci i ilustracje do książki, której inspiracją jest synek autorki i wnuczek rysowni-

ka — Mateusz. Jak wszystkie dzieci uwielbia on opowieści na dobranoc. Tak powstały niezwykle przygody **Smoczka Mariana z Drakosławic**, w których Ewa Mleczko przekazuje dzieciom uśmiechnięte spojrzenie na świat. W książce reżolutnemu Mariankowi towarzyszy rodzina i przyjaciele — mama Izabela, tata Roman, jaszczurka Lucynka, krokodyl Wiesiek, żółw Szybki Dżony i malutki papają. Wszyscy zabierają czytelników w pełną niespodzianek podróż i uczą, czym jest prawdziwa przyjaźń. Dzieci dowiedzą się, jak radzić sobie w trudnych sytuacjach, co znaczą niektóre słowa i co jest naprawdę ważne w życiu. **Ewa Mleczko** to absolwentka Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego, scenarzystka pisze felietony i powieści w odcinkach dla miesięcznika „Wróżka”. Mama 8-letniego Mateusza, miłośniczka zdrowego jedzenia

i ekologii. **Andrzej Mleczko** studiował na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Opublikował ponad 20 tysięcy rysunków i ilustracji w kilkudziesięciu polskich i zagranicznych pismach i magazynach. Stale współpracuje z „Polityką” i „Playboyem”. Jego twórczość była prezentowana na 125 wystawach indywidualnych w kraju i za granicą.



Prowadzi dwie galerie autorские - w Krakowie i Warszawie. Dotychczas jego prace ukazały się w 53 książkach i albumach. Andrzej Mleczko mieszka i pracuje w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, a z okien jego pracowni widać Wawel i Wieżę Ratuszową. Najbardziej lubi tworzyć w nocy, kiedy jest cisza i może słyszeć hejnał z Wieży Mariackiej.



Dom na szczycie klifu Hannah Richell, literatura ko-

bieca, cena 37 zł, Prószyński i S-ka.

Życie dwudziestoparolatniej Dory to z pozoru sielanka. Robi karierę, mieszka w modnym łofcie wraz z partnerem i właśnie odkryła, że jest w ciąży. Dziewczyna jednak nie wydaje się szczęśliwa, a przytłoczona ciężarem odpowiedzialności zastanawia się nad aborcją. Przyczyna kryje się w wydarzeniach z jej dzieciń-

stwa. Dziewięcioletnia Dora wraz z rodzicami — architektem Richardem i nauczycielką akademicką Helen — oraz starszą siostrą Casie i trzyletnim braciszkiem Alfim mieszkała w staroświeckim domu na skraju klifu. W ostatni dzień wakacji matka poleciła dziewczynkom zaopiekować się bratem. W chwili nieuwagi małe zniknął bez śladu. Prawdopodobnie utonął, ale

ciała nigdy nie odnaleziono, a tragedia stała się przyczyną całkowitego rozpadu rodziny. Dora dochodzi do wniosku, że nie zdoła podjąć decyzji o dalszym życiu, dopóki nie uporządkuje spraw z przeszłości. Odwiedza matkę i ojca, a w końcu odszukuje siostrę, chcąc usłyszeć ich wersję wydarzeń. Odsłaniają się przed nią rodzinne sekrety skrywane przez wiele lat...

Letnie koncerty w Ratuszu

Podobnie jak w latach ubiegłych Akademia Muzyczna w Poznaniu przygotowała kolejną edycję cyklu zatytułowanego **Letnie Koncerty Ratuszowe**, cieszącego się wielkim uznaniem i zainteresowaniem melomanów.

Akademia organizuje koncerty współpracując z Urzędem Miasta Poznania, Muzeum Historii Miasta Poznania — Oddziałem Muzeum Narodowego oraz Fundacją Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu.

Koncerty — jak to bywało w latach poprzednich — odbywają się w każdą środę miesiąca lipca i sierpnia. Miejsce i godzina koncertu niezmiennie te same: **Sala Renesansowa Ratusza Poznańskiego, godzina 17.** (wyjątek stanowi środa 15 sierpnia — ze względu na

święto koncert rozpocznie się o godzinie 16).

Atrakcyjny repertuar oraz wysoki poziom wykonawczy studentów i pedagogów poznańskiej Akademii Muzycznej sprawiły, że koncerty te stały się ważnym punktem wakacyjnej oferty kulturalnej naszego miasta. Organizatorzy liczą, że i w tym roku spotkania z muzyką cieszyć będą mieszkańców Poznania i turystów, tak jak w poprzednich edycjach. Wstęp jest wolny. Serdecznie polecamy!

Plan Letnich Koncertów Ratuszowych - środa Sala

Renesansowa Ratusza Poznańskiego godzina 17:

25 lipca - Piękne głosy, piękne melodie część 3. Utwory na skrzypce solo H. Wieniawskiego, N. Paganiniego i J. S. Bacha oraz pieśni S. Rachmaninowa, S. Moniuszki i in. oraz arie i duety z oper i operetek E. Kalmána, W. A. Mozarta, R. Wagnera i in.

1 sierpnia - Różne barwy muzyki. Utwory skrzypcowe J.-M. Leclaira, W. A. Mozarta oraz „tańce nieoczywiste”

Środa, 8 sierpnia Solo i w duecie Wariacje na temat Paganiniego na forte-

pian J. Brahmsa oraz utwory skrzypcowe J. Turiny, M. de Falli, A. Piazzolli.

15 sierpnia godzina 16 - Popołudnie z fletem. Utwory fletowe P. Sancana, S. Karg-Elerta, C. Saint-Saënsa, C. Chaminade, E. Bozzy

22 sierpnia - Viola Music. Utwory altówkowe M. Brucha i J. N. Hummela oraz kameralne A. Dvořáka.

29 sierpnia - F jak flet, f jak fortepian

Utwory fortepianowe F. Chopina, C. Debussy'ego, F. Liszta, M. Ravela, K. Szymanowskiego oraz fletowe H. Dutilleux, G. Ph. Telemanna, S. Karg-Elerta. Słowo o muzyce: Teresa Brodniewicz, Halina Lorkowska. **(mon)**

Trwa kampania reklamowa „TTW”



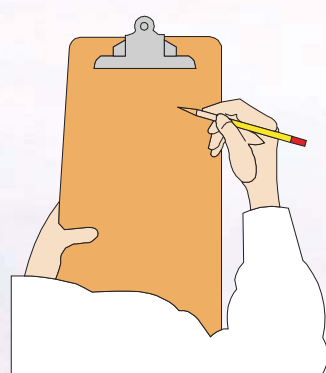
Na ulicach Poznania pojawiły się banery o powierzchni kilku metrów kwadratowych reklamujące „Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI”

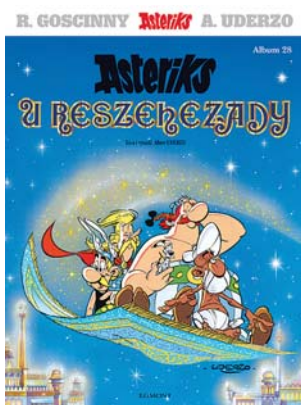
Zapraszamy do lektury. Redakcja



Zapraszamy osoby, które chcą się zajmować pozyskiwaniem reklamodawców i dobrze zarabiać (u nas prowizja zależy od obrotów i może nawet dochodzić do 30%).

Zgłoszenia: tel. 602 638 409, e-mail: twój-tydzien@wp.pl z dopiskiem „praca”





Asteriks u Reszehezady, Album 28 R. GOSCINNY *Asteriks* A. UDERZO Album 28. Scenariusz i rysunki Alberta Uderzo, przekład Jolanta Sztuczyńska, komiks francuski – humor, cena 19,99 zł, Wydawnictwo Egmont.

Kolejne Przygody niezwykłych Galów w nowej szacie graficznej! Bard Kakofoniks za każdym razem, gdy wydobywa z siebie głos, sprowadza deszcz. Jednak ta przypadłość może być zbawienna – w dalekich Indiach panuje susza i jedynie Kakofoniks może sprowadzić tam obfite opady. Jeśli mu się nie uda, miejscowa książniczka Reszeheza zostanie złożona w ofierze. Bard wraz z Asteriksem i Obeliksem oraz indyjskim fakiem wyruszają w długą i pełną niebezpieczeństw podróż. Album **Róża i miecz** rozszedł się w wielomilionowym nakładzie w kilkunastu krajach Europy. Po raz pierwszy w galijskiej wiosce osi wydarzeń stają się poczynania kobiet. Galijki wkładają spodnie, okazują pewność siebie i uczą się emancypacji. Agitatorką zmian jest Maestria, nauczycielka z Lutecji (dzisiejszego Paryża). Jej przybycie do osady Galów wprowadza niemałe zamieszanie. Kakofoniks traci pracę, Obeliks trafia do szkoły, a Asteriks dopuszcza się rękoczynów... W końcu wszyscy mężczyźni, nie mogąc znieść rosnących wpływów Maestrii, opuszczają wioskę. Rzymianie na to właśnie czekali!

Dinopociąg dwumiesięcznik przygotowany z myślą o chłopcach i dziewczynkach w wieku 3-6 lat, cena 7,99 zł, Wydawnictwo EG-MONT.

W piśmie **Dinopociąg** dzieci poznają sympatyczne dinozaury i wraz z nimi odbędą podróż w czasie po okresie triasu jury i kredy, przemierzając się dinozaurami! Poprzez zabawę maluchy poznają prehisto-



ryczny świat i zamieszkujące go stworzenia. W magazynie znajdują się dwie historijki (np. Bratek odkrywa, że jest T. rexem!), lekcja doktora Scotta (np. o tyranozaurach), gra planszowa, kolorowanka oraz mnóstwo zadań i zagadek do wykonania! Do każdego numeru dołączona jest wspaniała dinozabawka (np. latarka + 3 dinocienie)!

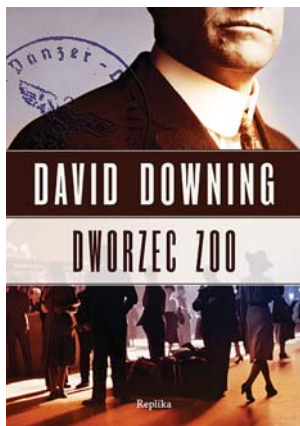


Drugi oddech Philippe Pozzo di Borgo, przekład Beata Geppert, powieść biograficzna, cena 34,90 zł, Wydawnictwo W.A.B.

Na kanwie tej historii powstał film **Nietykalni**, który zyskał 40 milionów widzów. Philippe uległ wypadkowi, który nieodwracalnie go unieruchomił, i teraz wspomina swoje życie. W pierwszej części książki opisuje swoje wcześniejsze doświadczenia, aż do śmierci ukochanej żony Béatrice. Jako młody człowiek żył w złotej klatce, był wybrańcem losu. Stopniowo się to zmieniało, gdy Béatrice traciła kolejne dzieci i zachorowała na raka. Ciąg dramatów życiowych dopełnił jego wypadek na parolotni, który przykuł go do wózka. Zatrudnił wtedy do opieki Abdela, złodziejka i podrywacza z paryskich blokowisk. W zwykłych okolicznościach obaj pozostaliby na zawsze każdy w swoim świecie. Ich wspólne zmagania z cierpieniem i utratą bliskich, opisane w części „Diabeł stróż”, pozwalają z całą ostrością ująć podstawowe wartości, niezależne od podziałów społecznych. Piękna, poetycka opowieść, którą czyta się jednym tchem - o paradoksach losu, zabawnym zderzeniu kultur, sile przyjaźni i miłości, potędze wiary. *Kalektwo i choroba to ciąg załamań i poniżeń. Wówczas nadzieja jest tchnieniem życia; żeby*

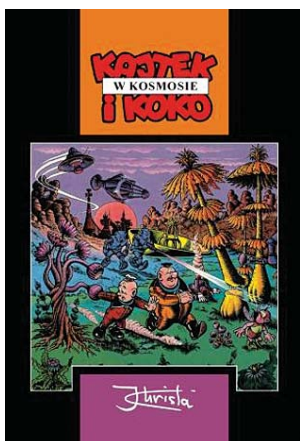
NOWOŚCI WYDAWNICZE

je dobrze wykorzystać, trzeba wziąć drugi oddech.



Dworzec ZOO David Downing, przekład Dorota Strukowska, kryminał, cena 34,90 zł, Wydawnictwo Replika.

Gdańsk, rok 1938. Nad Europą gęstnieją chmury nazistowskiego szaleństwa, które już wkrótce pogrąży świat w krwawym chaosie. Dziennikarz John Russel, mieszkający w Niemczech, z rosnącym niepokojem obserwuje zbliżającą się burzę. Nie chce jednak opuszczać Niemiec, w których mieszka od lat, i które uważa za drugi dom. Trzyma go tutaj nie tylko miłość do syna z pierwszego małżeństwa, ale i związek z piękną aktorką, Effi Koenen. Kiedy podczas wizyty w Gdańsku otrzymuje zlecenie na napisanie serii artykułów dla moskiewskiej „Prawdy”, nie podejrzewa, że stanie się obiektem zainteresowania zarówno gestapo, jak i wywiadów – brytyjskiego oraz sowieckiego. Po sfingowanym samobójstwie znajomego dziennikarza, Russel staje się jedynym posiadaczem niebezpiecznych tajemnic, które zamieniają jego dotychczasowe życie w ciągłą ucieczkę. **Dworzec Zoo** to pełna napięcia i nagłych zwrotów akcji powieść szpiegowsko-kryminalna o zwykłym człowieku, żyjącym w niebezpiecznych czasach. Człowieku, który znajduje w sobie siłę, by dokonać bohaterских czynów.



Kajtek i Koko w kosmosie scenariusz i rysunki Janusz Christa, polski komiks science fiction, seria Klasyka Polskiego Komiksu, cena 99,99 zł, Wydawnictwo Egmont.

Album **Kajtek i Koko** w kosmosie zapoczątkował przed laty wydawanie klasy-

ki polskiego komiksu w Wydawnictwie Egmont. Najdłuższy polski komiks pierwotnie ukazywał się na łamach „Wieczoru Wybrzeża” w latach 1968–1972. Następnie wydawcy próbowali zebrać rozproszone fragmenty dzieła, lecz dopiero w niniejszym albumie udało się odtworzyć z pierwodruków prasowych i uporządkować wszystkie kosmiczne perypetie Kajtka i Koka. Po 40 latach od zakończenia edycji prasowej jest to pierwsze pełne wydanie najdłuższego polskiego komiksu. Zwiariowany naukowiec profesor Kosmosik wysłał tytułowych bohaterów z ekspedycją do gwiazdozbioru Oriona. Przyjaciele poznają mieszkańców odległych planet i ich zwyczaje, ryzykują życie, przeżywają odmienne stany świadomości, ale pozostają pełnymi optymistami chłopakami z Ziemi. Kajtek i Koko, dwaj uwielbiający przygody marynarze, byli pierwowzorami postaci Kajka i Kokosza. Albumy Janusza Christy wydane w kolekcji Klasyka Polskiego Komiksu: Kajtek i Koko w kosmosie, Kajtek i Koko na tropach Pitekanropa, Kajtek, Koko i inni, Kajtek i Koko w Londynie, Kajtek i Koko: Profesor Kosmosik, Kajtek i Koko: Śladem białego wilka, Kajtek i Koko: Poszukiwany Zyg-Zak, Kajtek i Koko: Opowieści Koka.



Tajemnica kempingu Martin Widmark, ilustracje Helena Willis tłumaczenie Barbara Gawryluk, wiek: 6+, Wydawnictwo Zakamarki.

Czy Lassemu i Mai uda się rozwiązać tajemnicze zniknięcie całego połowu raków? Lasse, Maja i Miranda, korzystając z ostatnich dni wakacji, rozbijają namiot na kempingu nad jeziorem. Panuje tu przyjemna, leniwa atmosfera. Wkrótce jednak spokój zostaje zburzony serią drobnych kradzieży i coraz bardziej tajemniczym zachowaniem pozostałych mieszkańców kempingu. Gdy w końcu znika cały połów raków, Lasse i Maja rozumieją, że dla nich wakacje się skończyły. Akcja książki Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai rozgrywa się w szwedzkim miasteczku Valleby i jego okolicach. Do połowy 2012 roku w Polsce ukazało się 16 tytułów.



A jeśli zostanie Barbara Ciwoniuk, ilustrator Olga Reszelska, wiek 14+, cena 22,90 zł, Wydawnictwo Literatura.

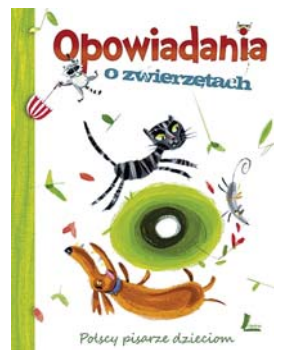
Po śmierci rodziców Wiktoria musi zamieszkać u ciotki, za którą nigdy nie przepadała. Choć w nowej rodzinie jest jej rówieśnica, dziewczyny nie mogą się dogadać. Co musi się wydarzyć, by Wiktoria odkryła, że bezwzględna, walcząca o swoją pozycję kuzynka też jest samotna i załamana? Jaką rolę odegra w tym pewien sympatyczny chłopak? Na szczęście Wiktoria znajduje wsparcie w niezwyklej, eksperymentalnej klasie, do której przypadkiem trafia. Czy wprowadzenie prostych zasad może sprawić, że grupa uczniów stanie się zgranym zespołem, przyjaźnie witającym w swoim gronie nowych kolegów? Amerykanin Ron Clark, o którego oryginalnych zasadach jest mowa w tej książce, tak to opisał: Pierwszego dnia każdego roku szkolnego uczniowie są lekko zszokowani, gdy dają im listę i mówię, że mam dla nich 55 zasad (...) ale już po miesiącu przynajmniej: „Lubimy te zasady, ponieważ dzięki nim dokładnie wiemy, co możemy, a czego nie powinniśmy robić i jakie będą konsekwencje w razie ich nieprzestrzegania”. (...) Odkryłem, że jeśli poświęci się czas na dokładne pokazanie dzieciom, czego się od nich oczekuje, one bardzo chętnie zrobią to, o co się je poprosi.



ABECLKI Małgorzata Strękowska-Zaremba, ilustrator Maciej Trzepak, wiek 5+, cena 24,90 zł, Wydawnictwo Literatura.

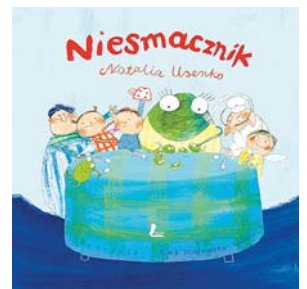
Opowieść o przygodach pierwszoklasistów: Franka, Olka i Doroty, którzy – podobnie jak inne dzieci w ich wieku – mają niesamowite, ale nie zawsze bezpieczne pomysły, toczą ciągłe boje z rodzeństwem i wciąż zadają nieprzemysłane pytania swojej nauczycielce. W wolnych chwilach zaś starają się rozwiązać zagadkę tajemniczego ducha mieszkającego w Bursztynowym Domu

wraz z nieco zakręconymi jego mieszkankami. Świetna lektura na lato, która została nagrodzona Nagrodą Literacką im. Kornela Makuszyńskiego.



Opowiadania o zwierzętach praca zbiorowa, ilustrator Katarzyna Bajerowicz, Mikołaj Kamler, Magdalena Koziół-Nowak, wiek 5+, cena 34,90 zł, Wydawnictwo Literatura.

Każde zwierzę jest jedyne w swoim rodzaju, najpiękniejsze, najukochańsze. I nie ma znaczenia, czy jest małe, czy duże, rasowe, egzotyczne czy podwórkowe, czy mieszka na wsi, czy w zoo, czy jest futrzaste, pierzaste, miauczące czy gęgające. Każde jest wyjątkowe! Pokochajcie zwierzęta i dajcie im tyle miłości, ile się tylko da! One na pewno odwzajemnią się tym samym. Opowiadania napisał uhonorowani licznymi nagrodami, najlepsi polscy autorzy – Liliana Bardińska, Grażyna Bąkiewicz, Paweł Beręsewicz, Marcin Brykczyński, Ewa Chotomska, Barbara Ciwoniuk, Agnieszka Frączek, Barbara Gawryluk, Andrzej Marek Grabowski, Joanna Jagiełło, Kalina Jerzykowska, Barbara Kosmowska, Irena Landau, Olga Masiuk, Joanna Olech, Anna Onichimowska, Beata Ostrowska, Joanna Papuzińska, Renata Piątkowska, Barbara Stenka, Tomasz Trojanowski, Paweł Wakuła, Rok-sana Jędrzejewska-Wróbel, Wojciech Wróbel.



NIESMACZNIK Natalia Usenko, ilustrator Ewa Poklewska-Koziół, wiek 3+, cena 18,90 zł, Wydawnictwo Literatura.

Tomik pełen wierszy, obfitujących w niezwykle sytuacje i zabawne postacie. Znajdziecie wśród nich mamę na diecie, żabę dokarmiającą swe pociechy pożywną owsianką, drzący wiersz o galarecie z nożek, poemat o Krzysiu, któremu uratował życie tort makowy, historię o straszliwej bitwie o papier po eklerkach, piosenkę o przedszkolakach przyklejonych do kubeczka z kisiem i inne rewelacje. Książeczka pełna humoru dla małych niejadków, smakoszy oraz ich rodziców.



Nicolas Cage
aktor



Adam Małysz
były skoczek narciarski,
kierowca rajdowy



Robert Kubica
kierowca Formuły 1



Trinny i Susannah
ubierają Polaków



Ryszard Kotys
aktor



Jan Machulski
aktor



Zbigniew Wodecki
muzyk



Małgorzata Foremniak
aktorka



Lech Kaczyński
prezydent RP



Bronisław Komorowski
prezydent RP



Bohdan Łazuka
aktor filmowy i teatralny,
piosenkarz



Zbigniew Hołdys
muzyk



Marek Siudym
aktor



Stanisław Sojka
muzyk



Artur Barciś
aktor



Piotr Machalica
aktor



Zbigniew Zamachowski
aktor



Cezary Żak
aktor



Leszek Balcerowicz
minister finansów



Stanisław Mikulski
aktor



Jan Pietrzak
człowiek z kabaretu



Hanna Śleszyńska
aktorka



Krzysztof Kolberger
aktor



Stefan Friedmann
aktor



Krzysztof Zanussi
reżyser i scenarzysta filmowy



Marcin Meller
redaktor naczelny
Playboy'a



Emilian Kamiński
aktor



Roman Wilhelm
aktor



Janusz Gajos
aktor, profesor sztuki
teatralnej



Andrzej Seweryn
wybitny aktor i pedagog



Nowe Dacie Dokker

Po modelu Lodgy, zaprezentowanym na początku tego roku, gama Dacii wzbogaca się teraz o dwa nowe modele: Dokker i Dokker Van.



Dacia Dokker jest 5-miejscowym kombivanem przeznaczonym do użytku zawodowego i prywatnego, oferującym pojemny bagażnik i bogate możliwości zmiany konfiguracji wnętrza na poziomie najlepszych aut w tej kategorii. Dacia Dokker Van to natomiast furgonetka, której zalety użytkowe zdobędą uznanie małych firm z sektora handlu i usług.

Oba nowe modele oferują praktyczne zalety użytkowe po atrakcyjnej cenie. Zostały wprowadzone do sprzedaży w Maroku w czerwcu tego roku, a od września 2012 roku pojawią się w pozostałych krajach basenu Morza Śródziemnego i Europy. W **Polsce klienci będą mogli zamawiać Dacie Dokker od 15 września.**

Dacia Dokker jest przeznaczona dla klientów poszukujących samochodu do użytku zawodowego i prywatnego. Auto pozwala zarówno na przewóz dużych przedmiotów, jak i komfortową podróż z rodziną. Może pomieścić 5 osób, zapewniając jednocześnie najbardziej pojemny bagażnik. Łatwa do złożenia tylna kanapa pozwala uzyskać przestrzeń ładunkową o pojemności 3 m³ przystosowaną do po-

trzeb firm i osób prowadzących działalność gospodarczą. Wyposażone w jedno lub dwoje przeszkłonych, przesuwanych drzwi bocznych zapewnia łatwy dostęp do części ładunkowej i tylnych miejsc.

Wersja dostawcza – Dacia Dokker Van – to niezawodna i trwała furgonetka. Jej możliwości ładunkowe należą do najlepszych w segmencie dzięki pomysłowo zaprojektowanemu składanemu fotelewi pasażera (opcja Dacia Easy Seat). Załadunek ułatwiają szerokie przesuwne drzwi boczne. Aby jak najlepiej spełnić oczekiwania klientów prowadzących działalność gospodarczą, Dokker Van oferuje bogate możliwości aranżacji wnętrza oraz duży wybór akcesoriów.

W zależności od kraju Dacia Dokker i Dokker Van będą dysponowały gamą 4 silników: najnowszym silnikiem benzynowym 1.2 TCe 115 (przewidziany w późniejszym terminie także na polskim rynku), jednostką 1.6 MPI 85 oraz silnikami wysokoprężnymi 1.5 dCi 75 KM i 90 KM. Te dwa silniki ze znakiem Dacia eco są bardzo oszczędne i spalają jedynie 4,5 l/100 km, a ich emisja CO₂ wynosi 118 g/km.



Złot „okrągłych” VW 1000 kilometrów do morza: fani Beetle z całego świata spotykają się na bałtyckiej plaży

Utwór zespołu Luxu-slärm – „1000 kilome-



trów do morza”, goszczą na niemieckich radiowych listach przebojów, stanie się 18 sierpnia mottem ósmego Beetle Sunshinetour. Największy prywatny zlot, gromadzący raz w roku fanów wszystkich „okrągłych” Volkswagenu (Garbusów, New Beetle i Beetle) z całej Europy, odbędzie się na bałtyckiej plaży w Travemünde. W Beetle Sunshinetour uczestniczy ponad 2000 gości.

Grupa Luxu-slärm oraz występujący jako support zespół NEOH zaprezentowane



zostaną przez Volkswagen Sound Foundation, która już od 15 lat wspiera młodych muzyków. Na drugiej scenie będzie można podziwiać duet samochodowy: nowego Beetle Fender Edition z 400-watowym systemem nagłaśniającym, który powstał we współpracy z producentem gitar i wzmacniaczy firmą Fender oraz Beetle Sport z pakietem R-Line od Volkswagen R GmbH. Wariant ten, wyposażony między innymi w 19-calowe koła, pod koniec lata zostanie włączony do oferty Beetle.

Trasa Beetle Sunshinetour prowadzi od centrum Volkswagen w Lubece (start 18 sierpnia o godzinie 12.00) do Brügmanngarten w Travemünde, gdzie rozpoczyna się imprezy towarzyszące.

Zainteresowani właściciele Garbusów, New Beetle i Beetle mogą zgłaszać swój udział pod adresem www.beetle-sunshinetour.de



Nowa Mazda MX-5



Pierwsze egzemplarze zmodernizowanej Mazdy MX-5, czyli najpopularniejszego roadstera na świecie, opuszczają właśnie linię produkcyjną fabryki w Hiroshimie i już jesienią można je będzie kupić w Europie.

Samochód ze zmodernizowanym nadwoziem i wnętrzem będzie oferowa-

ny w dwóch wersjach - jako coupe z twardym składanym dachem oraz jako klasyczny

roadster z dachem brezentowym.

MX-5 po ostatnich zmianach nie tylko prezentuje się bardziej agresywnie, ma lepsze właściwości aerodynamiczne i stabilniej prowadzi się w zakrętach, ale także jest dużo bezpieczniejsza dla pieszych. Mazda wprowadziła nowy, chroniący pieszego system „aktywnej maski”. W przypadku wykrycia kolizji z pieszem maska zostaje automatycznie uniesiona, a powstała pod nią pusta przestrzeń pochłania część energii uderzenia i amortyzuje upadek. Lepiej chronione są także nogi pieszego dzięki nowej konstrukcji przedniego zderzaka.

Zmodernizowaną Mazdę MX-5 będzie można kupić w Europie już jesienią 2012 roku. Do polskiej gamy MX-5 ta wersja dołączy w 2013 roku.



SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA
ul. Kramarska 17, 61-765 Poznań

ZAWSZE RZETELNIE, ZAWSZE NA CZAS

USI SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA
w Poznaniu
Oddział Usług Parkingowych i Różnych

P O S Z U K U J E

kobiet i mężczyzn do obsługi parkingów strzeżonych.
Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności.

Kontakt osobisty:

Poznań, ul. Mokra 3, od poniedziałku do piątku
w godz. 8-14

PRZYCHODNIA
SPECJALISTYCZNO-REHABILITACYJNA
z Poznania
„USI-MED”

To nowoczesna placówka świadcząca usługi medyczne na terenie miasta Poznania. Dysponujemy nowoczesnie wyposażonymi gabinetami lekarskimi różnych specjalności: stomatologicznym, ginekologicznym i rehabilitacyjnymi oraz własnym laboratorium analitycznym.

ZAPRASZAMY

poniedziałek-piątek w godz. 7.30-18
ul. Szewska 5, 61-760 Poznań
tel. 61 853-23-43 www.usimed.pl



61 852 10 41 www.usi.com.pl

KREDYTY SAMOCHODOWE NA MIEJSCU

AUTO - HANDEL ENDURO

skup-zamiana-raty

ul. Bukowska 376
60-189 Poznań

tel. 692 532 619

www.auto-enduro.otomoto.pl
e-mail: andrzej.323@o2.pl



KONSTAL
PRODUCENT

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
Dogodne **RATY**

www.konstal-garaze.pl 61-812-54-69
62-586-07-83 63-278-62-25 65-619-34-15
67-345-05-16 509-574-644 509-058-388

Strony motoryzacyjne przygotował
TOMASZ MANKOWSKI

Freemont dla kolarza

Włoch Moreno Moser został zwycięzcą 69. Tour de Pologne i zdobył nagrodę główną - Fiata Freemonta. Symboliczny kluczyk do oficjalnego samochodu 69. Tour de Pologne wręczył włoskiemu mistrzowi Wojciech Masalski, dyrektor handlowy Fiat Auto Poland podczas uroczystości kończącej tegoroczny wyścig na krakowskich Błoniach. Moreno Moser to 22-letni zawodnik profesjonalnej grupy Liquigas-Cannondale. Jest bratankiem legendy włoskiego kolarstwa Francesco Mosera.



- zawodnik grupy Sky Pro-Cycling.

Fiat Freemont z powodzeniem łączy wszechstronność aranżacji wnętrza (7 miejsc, 20 schowków o łącznej pojemności 140 litrów), prawdziwą funkcjonalność z oryginalnym i wyróżniającym się stylem. Dzięki swym wymiarom (długość 4890 mm, szerokość 1880 mm, wysokość 1690 mm) oraz potężnemu rozstawowi osi (2890 mm) - samochód ten dysponuje pojemnym wnętrzem, umożliwiającym komfortową podróż nawet 7 osobom. Napęd 4x4 sprawia, że Freemont jest nie tylko bezpieczny, ale też jeszcze bardziej uniwersalny.

W kolumnie Wyścigujechało 55 samochodów przekazanych organizatorom przez Fiat Auto Poland - oficjalnego sponsora Tour de Pologne.

Drugie miejsce, ze stratą zaledwie 5 sekund do zwycięzcy, zajął Michał Kwiatkowski, co jest największym osiągnięciem polskiego kolarza od czasu, gdy w 2005 roku wyścig uzyskał najwyższą kategorię UCI. Michał Kwiatkowski to także 22-letni zawodnik grupy Omega Pharma - Quick Step. W lipcu 2007 r. podczas Mistrzostw Europy rozgrywanych w Sofii wywalczył tytuł Wicemistrza Europy w jeździe indywidualnej na czas oraz zdobył tytuł Mistrza Europy ze

startu wspólnego w kategorii junior. Na trzecim stopniu podium stanął Kolumbijczyk Luis Sergio Henao Montoya



Jaguar XF Sportbrake

Jeszcze w tym roku na rynku pojawi się Jaguar XF Sportbrake, czyli... Jaguar kombi



Jak pokazują statystyki, w segmencie premium wersja kombi to ponad połowa wszystkich sprzedanych samochodów. Jednak XF Sportbrake to coś więcej niż kombi. 1675 litrów pojemności bagażnika po położeniu oparć tylnych siedzeń jednoznacznie plasuje XF Sportbrake wśród najbardziej pojemnych samochodów rodzinnych.

Nie jednak z zewnątrz nie zdradza takiej przestronności. Boczna linia nadwozia poprowadzona została tak, aby zapewnić jak najwięcej miejsca jednocześnie upodabniając nadwozie coupe. Nie ograniczono przy tym przestrzeni

nad głowami pasażerów tylnych siedzeń.

Oznacza to, że tym razem Jaguar zaproponował samochód uniwersalny w każdej sytuacji. Dzięki zdalnie składanym oparciom tylnych foteli, z łatwością wkłada się do bagażnika narty lub deskę do kite surfing. Drobniejsze bagaże znajdują swoje miejsce w specjalnie zaprojektowanym schowku pod podłogą przestrzeni ładunkowej.

Aluminiowe szyny stanowiące integralną część bagażnika, pozwalają podzielić przestrzeń tak, aby torby z zakupami nie irytowały przemieszczaniem się podczas dynamicznej jazdy, która dzięki równie

szytwej karoserii, jak w przypadku każdego Jaguara z konwencjonalnym nadwoziem, daje mnóstwo frajdy z jazdy.

Wpuszczone w powierzchnię dachu relingi z polerowanego aluminium, pozwolą przewieźć wszystko - od rowerów po deski surfingowe.

Nowa, 8-biegowa skrzynia znacząco podnosi sprawność i ekonomiczność wysokoprężnych jednostek napędowych zarówno wersji 2,2 litra, jak i 3-litrowej. Wraz z szybko działającym systemem start-stop wszystkie oferowane silniki są jeszcze bardziej ekologiczne.



LETNIE BEZPIECZNE PODRÓŻE

KONTROLA SAMOCHODU

80 zł

RABATY NA USŁUGI SERWISOWE

10%

UPOMINKI DO WYBRANYCH AKCESORIÓW

AUTO-CENTRUM S.A., 60-685 Poznań, ul. Wojciechowskiego 7-17, tel. 61 8290-354



AUTO-CENTRUM S.A.



Niebezpieczne fotoradary

Już od sierpnia przy polskich drogach rozpocznie się montaż 300 nowych fotoradarów. Mają one zapewnić bezpieczeństwo, a także, a może przede wszystkim, wpłynąć do państwowej kasy. Jak wykazały badania serwisu Yanosik.pl, monitorującego sytuację na polskich drogach, fotoradary i ostrożna jazda niekoniecznie idą ze sobą w parze.

Fotoradary mają być ustawione w najniebezpieczniejszych miejscach, aby ograniczyć liczbę wypadków. Jak wynika z danych zgromadzonych przez serwis Yanosik.pl kierowcy na ogół zwalniają przed fotoradarem, aby uniknąć mandatu, ale tuż po ominięciu go gwałtownie przyspieszają. Ryzyko wypadku nie maleje, a może wręcz wzrosnąć. Zachwiana zostaje płynność jazdy, co jest przyczyną zagrożeń na drodze. Biorąc pod uwagę, że ma powstać 300 nowych fotoradarów, jest to równoznaczne ze zwiększeniem się liczby miejsc, w których dynamika jazdy zostanie zaburzona.

Ponadto jak wynika z raportu Komendy Głównej Policji w 2011 roku paradoksalnie najwięcej wypadków miało miejsc w województwach o dużej w skali kraju liczbie fotoradarów - mazowieckim oraz śląskim. Czy więc naprawdę chodzi tu o zmniejszenie statystyk wypadków?

Na bezpieczeństwo jazdy zdecydowanie pozytywnie wpłynęłaby budowa nowych dróg, rzetelniejsze szkolenie przyszłych kierowców oraz bardziej restrykcyjne przepisy w zakresie karania pijanych za kółkiem. Trudno więc oprzeć się wrażeniu, że nowe „puszki” mają na celu raczej gromadzenie pieniędzy potrzebnych do łatania państwowego budżetu. Jak oszacował minister finansów Jacek Rostowski nowe fotoradary w ciągu roku mają przecież przynieść zyski rzędu 1,2 mld złotych, a to oznacza, że tyle ubędzie z kieszeni polskich kierowców.